BUDOWLANI DLA SIEBIE I KRAJU

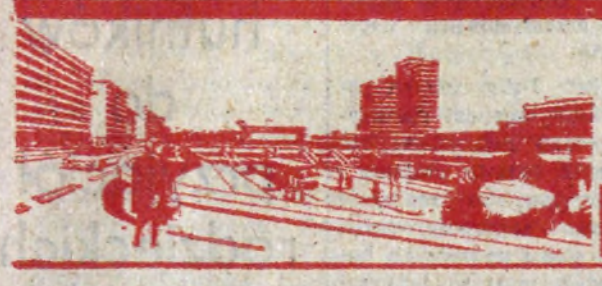

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego **„BUDOSTAL"** grupuje 12 przedsiębiorstw budowlano-montażowych i specjalistycznych o załodze liczącej obecnie ok. 21 tys. ludzi. Wartość globalnej produkcji i usług w roku bież. przekracza sumę 10,7 miliarda złotych. Taka w największym skrócie jest „wizytówka" ZBP „Budostal" — Zjednoczenia, któremu wszyscy dużo zawdzięczamy. Zajmuje się ono bowiem, nie tylko budownictwem przemysłowym, jakby to wynikało z jego specjalizacji oraz posiadanego potencjału, ale podejmuje wiele prac służących miastu, regionowi, nowohuckiej dzielnicy.

Największym i najbardziej liczącym się placem budowy „Budostalu" była i jest Huta „Katowice". Tutaj przedsiębiorstwa tego Zjednoczenia, po wykonaniu I etapu budowy, rozpoczęły realizację II etapu. Obejmuje on takie obiekty jak: wielki piec nr 2, walcownie duża i średnia, koksownia, a następnie — rozbudowa wydziałów surowcowych I etapu oraz budowa walcowni ciągłej blach na gorąco. O rozmachu i niespotykanym tempie budowy niech świadczy fakt, że rozpoczęta już budowa wp. nr 2 w Hucie „Katowice" ma być zakończona w ciągu 12 miesięcy. Słyszeliśmy o różnych rekordach, ten będzi bez precedensu. Rosjanie wykonali wymurówkę podobnego pieca w 6 miesięcy. Budostalowcy skrócili ten termin w Hucie „Katowice" do 4 miesięcy. Teraz pozostały im na tę operację tylko 2 miesiące.

W bież. roku czeka załogę ZBP „Budostal" przekazanie do ruchu walcowni średniej, szeregu obiektów towarzyszących, taśmy aglomeracyjnej nr 3, dwóch bloków tlenowych. Oddanie do eksploatacji wp. nr 2 oznacza zwiększenie produkcji stali z 2 do 4 mln ton rocznie.

W Kombinacie HiL realizuje „Budostal" zadania inwestycyjne o wartości 660 mln złotych. Rozbudowuje Walcownię Blach Karoseryjnych (II podetap) co spowoduje podwojenie jej produkcji.

Dla naszego miasta podjął „Budostal" tak liczne zadania, że wierzyć się wprost nie chce jak zdoła im podołać. Wymienię uzbrojenie terenu miasteczka studenckiego (II etap), budowę Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych Politechniki Krak., Instytutu Gleboznawstwa Akademii Rolniczej, Instytutu Technologii Maszyn i Metaloznawstwa Politechniki Krak., Instytutu Metalurgii AGH, domów studenckich nr 3 i nr 38, przebudowę centrum komunikacyjnego Krakowa (tunele W—Z), budowę wiaduktu nad torami w ul. 29 Listopada, Domu Kultury w Nowej Hucie, linii tramwajowej do nowych osiedli naszej dzielnicy, centrum handlowo-usługowego w Bieńczycach, przedszkola nr 37, węzła czyżyńskiego i pętli tramwajowej przy Kopcu Wandy.

Na tym nie koniec. Wypróbowana załoga „Budostalu" uczestniczy również w realizacji takich zadań inwestycyjnych dla Krakowa jak: rozbudowa Instytutu Onkologii, budowa bloku operacyjnego w I Klinice Chirurgicznej AM, budowa Krakowskiego Domu Technika i stacji obsługi samochodów.

A na innych terenach i „zagłębiach budownictwa przemysłowego" spotkać można budostalowców w Ostrowcu Świętokrzyskim, w Zawierciu, w Skawinie. Ponadto za granicą, na budowach eksportowych, m. in. w NRD, ZSRR, na Węgrzech i w Iraku. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 39 (1083) 30. IX. — 6. X. 1977 r. Cena 1 zł

Największym potentatem budowlanym w Krakowie jest nowohucki **KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO** realizujący corocznie 13 do 15 tysięcy izb, a więc takie sobie miasteczko. Przybywa nam tych miasteczek coraz więcej choć potrzeby mieszkaniowe rosną niewspółmiernie szybko do możliwości budowlanych. Na konto tegorocznego dorobku należy zaliczyć część osiedla Piastów, żłobek w osiedlu Kazimierzowskim a ponadto daleko posunięte prace na Azorach, Prądniku Białym i Czerwonym, w Piaskach Wielkich i Woli Duchackiej, pawilony usługowe w Prokocimiu itd., itd. W tym roku nowohuccy budowlani wkroczyli także na rozległy teren byłego Lotniska. W ciągu czterech lat powstaną tu znowu kolejne osiedla, właściwie zamykające możliwości terenowe naszej dzielnicy. I chociaż często narzekamy na rozliczne usterki przy odbiorze mieszkań, to faktem bezspornym jest, że Nowa Huta generalnie wzniesiona została rękami naszych budowniczych.

Zadania budowlane są ogromne, bo i długa jest kolejka oczekujących na własne mieszkanie. Miasto się rozwija i żąda wciąż nowych izb, sklepów, szkół, przychodni... Niełatwo sprostać tym wielkim zadaniom. Z pomocą budowlanym przychodzą pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i remontowych. W tym roku na przykład piękny budynek szkolny w osiedlu Niepodległości wybudowała załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Do ogólnomiejskiego programu budownictwa włącza się również Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe. W ramach współpracy z AGH zmontowano efektowny hotel „Lipsk".

Wszystkim budowlanym za ich codzienny trud, za pracę dla miasta składamy podziękowania i pozdrowienia w imieniu ponad 200 tysięcznej dzielnicy.

opinie

Pracą budowlanych interesuje się na co dzień całe społeczeństwo. Słyszymy od czasu do czasu peany na temat nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, takich czy innych obiektów przemysłowych, częściej jednak spotykamy się z narzekaniami na złe wykonanie pomieszczeń, na drobne usterki, które często przesłaniają wielkie osiągnięcia. Dla tego, kto latami wyczekiwał na mieszkanie, po jego otrzymaniu problemem głównym staje się nieszczelny kurek, źle podłączone światło czy odpadający tynk. I nic nie może usprawiedliwić budowlanych za te niedoróbki. Opinia o ich pracy zmieni się radykalnie, kiedy użytkownicy otrzymywać będą zapięte na ostatni guzik obiekty przemysłowe, bloki mieszkalne. Wszystkim wiadomo, że budownictwo boryka się z wieloma trudnościami wewnętrznymi, że rozbudowujący się w piorunującym tempie kraj nie pozwala na lżejszy oddech, małą stabilizację.

Ale przecież takie czy inne wyjątki nie mogą stanowić reguły. Jest w Nowej Hucie przedsiębiorstwo, które pod każdym względem zasługuje na wielkie uznanie, na pochwałę najwyższej jakości. Jest nim nasz słynny Budostal. Jak sama nazwa wskazuje, buduje on z wielkim powodzeniem obiekty przemysłowe i te największe i te najnowocześniejsze. To właśnie Budostalowi zawdzięcza Huta im. Lenina swoje powstanie, to jemu zawdzięcza się stałą modernizację starych obiektów, to oni budowali i instalowali najnowocześniejsze w świecie walcownie blach karoseryjnych i transformatorowych.

Czy budowlanych można pochwalić?

Budostalowi swoje narodziny zawdzięcza Huta Katowice. Ważny jest fakt; iż Budostal stał się jakimś antidotum na niedowład organizacyjny i przerobowy „mieszkaniówki" jak i wielu specjalistycznych obiektów nie związanych z przemysłem, a więc tymi dziedzinami, do których nie zostali powołani. Czy to się dobrze dzieje czy źle? Na pewno w obecnej sytuacji znajdują się w roli straży przemysłowej: gdzie się pali i wali, gdzie zagrożone są plany tam zaprasza się Budostal. Ale przecież nie może tak dziać się w nieskończoność inaczej sam Budostal musi zmienić nazwę i stać się przedsiębiorstwem od wszystkiego, albo specjalizować się tylko w „przemysłówce".

No choćby kilka przykładów z długiej listy robót wykonywanych przez Budostal — poza obowiązkami w przemyśle: Znana i opiewana już dziś w anegdotach historia budowy domu kultury w Nowej Hucie. Dwadzieścia lat zeszło na poszukiwaniu wykonawcy, aż zlitował się Budostal 3 i przed rokiem wkopał historyczne słupy. Dziś, chociaż obcym wstęp na teren budowy jest wzbroniony, można podziwiać to, co tam budowlani pod kierunkiem słabej ręki kobiecej, zdołali dokonać.

Brakowało wykonawców tak potrzebnych obiektów jak budynki dydaktyczne Akademii Górniczej, Politechniki Krakowskiej, czy Akademii Rolniczej. Oczywiście podjął się Budostal. Pod znakiem zapytania stanęła rozbudowa miasteczka studenckiego. Oczywiście poproszono Budostal. Przy takim zaufaniu do tego przedsiębiorstwa nikomu nie można było powierzyć im budowy centrum komunikacyjnego Krakowa czyli dworca kolejowego z tunelami, przejściami itd. Bo wiadomo, że jeśli gospodarze miasta powierzyli tak newralgiczne i trudne odcinki budowy Budostalowi, to sami mogą spać spokojnie. Tymczasem w Budostalu trwa batalia, jak to wszystko przerobić z najlepszym skutkiem.

Podziwiam u naczelnego dyrektora, tow. Barszcza, optymizm, który tak bardzo udziela się jego pracownikom. Podziwiam stabilizację załogi, wzrost dynamiki produkcji i organizacji pracy przy takim nawale zamówień. ZASTĘPCA

Plenum KF PZPR

Kierownicza rola partii w zakładzie – dokonania i zamierzenia

Tylko 6 tygodni dzieli organizację partyjną kombinatu od XIII konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Stąd zrozumiałe, że wnioski i postulaty zawarte w wystąpieniach i materiałach wrześniowego plenum KF PZPR, które rozpatrywało jak realizowano na naszym terenie kierowniczą rolę partii, jaki wpływ wywierała organizacja partyjna na działania ekonomiczne i produkcyjne będą ważnym elementem materiałów przygotowywanych na tę konferencję.

Podstawowym warunkiem sprawowania kierowniczej roli jest rozwój i umacnianie ogniw partii. W ciągu ostatniej kadencji siły partii w kombinacie zostały poważnie wzmocnione w okresie od 1975 roku. 73,4 proc. jej składu stanowią robotnicy, aż 63 procent z nich sprawuje funkcje partyjne. Nie chodzi w tym miejscu o drobiazgowe wymienianie wszystkich działań gospodarczych i osiągniętych na tym polu sukcesów by udowodnić, *że kierownicza rola partii to* — jak stwierdził przewodniczący obradom I sekretarz KF PZPR JÓZEF NOWOTNY — *wyraża się w sterowaniu i programowaniu życia kraju, a w naszym wypadku inicjowaniu i kierowaniu realizacją zadań na miarę potrzeb Kombinatu.*

Te zadania wypełnialiśmy zadawalająco. Mimo trudności wynikających z nierytmicznych dostaw, plany dostaw wyrobów hutniczych wykonaliśmy w tym okresie z nadwyżką, kraj otrzymał 111 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych ponad plan. Świadczyło to o ofiarnej pracy załogi i mądrym sterowaniu jej pracowitością.

Dyskutanci wskazywali szereg koniecznych działań zmierzających do dalszej poprawy. Mówili o zamierzeniach przyśpieszających postęp organizacyjny, konieczności podniesienia autorytetu mistrza, ustalenia rzeczywistych uprawnień mistrzowskich we wszystkich pionach, przyśpieszeniu w tworzeniu struktur zakładowych, zwłaszcza, że rok przyszły będzie okresem przekształcania kombinatu w WOG. Wskazywano na opieszały przebieg realizacji wniosków organizacji partyjnych, zgłoszono konieczność oceniania postaw zawodowych i społecznych pracowników jak też znalezienia skutecznych środków zapobiegania fluktuacji załogi i szkolenia następców starej kadry hutniczej.

Mówiono o całym pakiecie problemów składających się na określenie kultura zawodowa pracownika i ranga zawodu w oczach społeczeństwa, spraw ekonomicznych nie wyłączając.

Szczerze i otwarcie wskazywano na przypadki marnotrawstwa zdarzające się jeszcze, co naraża zakład na poważne straty. Dyskutanci **Marian Baran, Jan Grudnik, Alfred Miodowicz, Jan Wosik, Jan Gierak, Marian Ratusz, Jan Kusiak i Edward Cisowski** wyczerpali w swoich wystąpieniach większość problemów składających się na rozległy temat jakiemu poświęcono obrady plenarne. Przewodniczący ZRK podkreślił, że 520 brygad ubiega się o tytuł brygady 60 rocznicy Rewolucji Październikowej, co świadczy o zaangażowaniu politycznym i społecznym pracowników Kombinatu.

Biorący udział w obradach plenarnych kier. wydz. ekonomicznego Komitetu Krakowskiego PZPR TADEUSZ NOWICKI bardzo wysoko ocenił działania partyjne jak też fakt podjęcia trudnego tematu, co może być wzorem dla innych organizacji w zakładach przemysłowych województwa.

Komitet Fabryczny na posiedzeniach omawiał sukcesywnie sprawy gospodarcze, zaopatrzenia, sprawy socjalne i kadrowe, oceniano realizację programu zagospodarowania rezerw, stanu konstrukcji budowlanych, maszyn i urządzeń, zadań w zakresie bezpieczeństwa pracy. Wyznaczono dla towarzyszy działających na poszczególnych odcinkach zadania dotyczące likwidacji zagrożeń, przyśpieszenia określonej produkcji, itp. Jaką rolę w hucie odgrywa 8 tysięczna organizacja partyjna dość wykazać, że 60 proc. racjonalizatorów są to członkowie partii, podobnie jak czołowi wynalazcy. Można bez przesady stwierdzić, że partia przez jej ludzi jest obecna na każdym stanowisku pracy. (ag)

LISTY hutników do przyjaciół radzieckich

W przeddzień obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Kombinacie im. Lenina, zakładzie wybudowanym dzięki braterskiej pomocy radzieckich przyjaciół, wiele kolektywów wydziałowych HiL wysyła listy gratulacyjne do radzieckich hutników. Listy te kierowane są do zakładów metalurgicznych z naszym Kombinatem partnerską współpracą.

Krakowscy hutnicy informują swych radzieckich przyjaciół o realizacji zobowiązań podjętych na cześć Wielkiego Października, o swych osiągnięciach w pracy i perspektywach dalszego rozwoju huty.

Bardzo serdeczny list do przyjaciół w Zdanowie napisali stalownicy ze Stalowni Konwertorowej. W liście tym czytamy m. in.: *„Stalownia Konwertorowa HiL uruchomiona została w 1966 roku dzięki Waszemu zaangażowaniu i doświadczeniu. Swoim bogatym doświadczeniem służyliście nam w okresie budowy, a potem w czasie rozruchu i wstępnej eksploatacji. Pozwoliło to nam na opanowanie trudnej i nieznanej dotychczas nam produkcji stali w konwertorach. Z okazji 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przesyłamy Wam Drodzy Towarzysze serdeczne pozdrowienia i podziękowania za wprowadzenie nas w arkana trudnej sztuki wytapiania stali!".*

Do bratniego hutniczego kombinatu w Zaporożstalu napisali list pracownicy Zakładu Przetwórstwa Hutniczego Kombinatu HiL w Bochni. W liście tym zawarli m. in. następujące słowa: *„Przesyłamy całej Waszej załodze serdeczne gratulacje z tytułu osiągnięć dokonanych na drodze budowy komunizmu. Dowodem łączącej nas serdecznej współpracy jest udzielenie nam przez Waszych specjalistów — inżynierów i techników oraz robotników wydatnej pomocy w zakresie wyposażenia w podstawowe agregaty, przeszkolenia naszej kadry oraz pomocy przy rozpoczęciu produkcji kształtowników zimnogiętych. Dziękując za okazaną pomoc życzymy Waszej załodze dalszych sukcesów w pracy!".* (jd)

Być mistrzem i działaczem

Stanisław Bijałd, mistrz w wydziale obróbki walców, sekretarz organizacyjny POP:

— Od siedmiu lat jestem mistrzem. Jako działacz partyjny zawsze starałem się o to, aby być nie tylko zwierzchnikiem ale i przyjacielem, kolegą swoich pracowników. Oczywiście, nie w każdej sytuacji da się tu być kolegą, bo po to ażeby wytworzyć dobre stosunki, trzeba dużego zrozumienia pracownika. Na każdym bowiem spoczywają konkretne obowiązki produkcyjne i trzeba je wykonać. Stąd całe zabiegi prowadziły zawsze do tego, ażeby poprzez działalność społeczną, polityczną stale podwyższać nie tylko zawodowe ale i społeczne kwalifikacje, uczyć szerszego patrzenia na sprawy zakładu. I to się chyba w naszej sytuacji udało.

— Jak do tego czasu ludzie, którymi kieruje wywiązywali się bardzo dobrze ze swoich obowiązków zawodowych. I nie jest to tylko moja ocena. W całej mojej siedemnastoletniej karierze zawodowej na swym wydziale byłem aż czterokrotnie wybierany na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży w konkursie organizowanym przez ZSMP.

— Mamy dobrą atmosferę tworzoną przez kierownictwo wydziału sprzyjającą opiece nad młodymi pracownikami. Nasza praca wymaga dużych kwalifikacji. Stąd wprzęgnięcie młodego człowieka do dobrej i solidnej pracy jest sprawą najważniejszą. Ale jeśli młody człowiek przyjmie się, to też wnet nie odejdzie z naszego wydziału. Młodym ludziom tworzymy wszelkie warunki do dalszego kształcenia.

— Co trzeci pracownik mojej zmiany jest członkiem partii. Prawie wszyscy młodzi należą do ZSMP. Natomiast wszyscy biorą udział w pracach społecznych, czynach inicjowanych i inspirowanych przez naszą partyjną organizację.

Wydaje mi się, że choć pozycja mistrza jest poważna, wiele trzeba jeszcze zrozumienia ze strony władz odgórnych, żeby tę rangę zwiększyć. Na to składa się szereg spraw np. problemy finansowe, czekające na rozwiązanie, zbyt wielka odpowiedzialność, jaka spoczywa na mistrzach oraz zbyt dużo urzędniczej pracy.

Jako mistrzowie działamy na styku robotnik-kierownictwo. Ale dlatego też musimy tkwić w problemach politycznych i społecznych, bo to daje nam większą możność zaznajomienia się z problemami i wydziału i zakładu, mamy większą możliwość poznawania sytuacji kraju. Bo przecież robotnicy w pierwszym rzędzie do nas zwracają się bezpośrednio z takimi czy innymi pytaniami i musimy im na nie odpowiadać. Wydaje się, że chyba zdobyliśmy zaufanie i pracowników i członków partii naszej organizacji, a to jest wielka sprawa.

Jestem mistrzem i sekretarzem. We wszystkich sprawach zwracają się do mnie pracownicy nie tylko mojej zmiany. Żadnej sprawy nigdy nie pozostawiliśmy nie załatwionej. Temu sprzyja jakaś bardzo ścisła więź naszego kierowniczego kolektywu. I to jest chyba prawidłowe.

„BUDOSTAL 2" najlepszy w kraju

Kolejny wielki sukces odniosła załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal II". Po raz drugi zwyciężyła ona w ogólnopolskim współzawodnictwie przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego i zdobyła sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych. Wysoka ocena i przyznanie tego zaszczytnego trofeum we współzawodnictwie należy się tej załodze za wzorowe wykonanie szeregu odpowiedzialnych zadań inwestycyjnych, a szczególnie za wybudowanie Walcowni Blach Transformatorowych Kombinatu HiL, przebudowę konwertora również w tym zakładzie oraz wybudowanie Walcowni Zgniatacz w Hucie „Katowice".

Wręczenie sztandaru odbyło się w poniedziałek na uroczystej akademii z okazji Dnia Budowlanych w Teatrze Ludowym. Gratulacje składali zwycięskiej załodze: wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych **Ryszard Jasiński**, sekretarz CRZZ **Stanisław Szkraba**, I sekretarz KK PZPR **Wit Drapich**, wiceminister, dyrektor generalny budowy Huty „Katowice" **Romuald Kozakiewicz**. Serdeczne słowa uznania skierował również do budowlańców obecny na uroczystości konsul ZSRR w Krakowie **Wadim Isajew**.

Podczas akademii wręczono najlepszym pracownikom ZBP „Budostal II" odznaczenia państwowe i wyróżnienia resortowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: **Franciszek Dziura, Bolesław Kroczek, Lucjan Wojciechowski.** (jd)

Fot. O. HUTNICKI

SPOTKANIE Z RENCISTAMI I EMERYTAMI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wznawiamy środowe spotkania z emerytami i rencistkami Kombinatu HiL. Na pierwsze z takich spotkań serdecznie zapraszamy w dniu 5 października o godz. 17 do ZDK, ul. Majakowskiego.

KOMISJA DS. KOBIET PRAC. PRZY ZRK

Z ŻYCIA ZBoWiD

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa zebrania sprawozdawczo-wyborcze Organizacji Fabrycznej ZBoWiD HiL. W dniu 16 września br. z udziałem kolektywu kierowniczego Dyrekcji Inwestycji Kombinatu HiL z mgr inż. Andrzejem ŁEPKOWSKIM na czele, odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła ZBoWiD pionu DI. Ze sprawozdania z 3,5-letniej działalności Koła wynika, że nieliczna grupa zbowidowców DI — prócz ofiarnej pracy zawodowej i organizacyjnej może wykazać się ciekawymi inicjatywami na rzecz dzielnicy. Koło DI m. in. przy pomocy Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" przyczyniło się — z okazji XXX-lecia Zwycięstwa — do wniesienia obelisku i zasadzenia „Dębu Wolności" oraz pomogło do wyposażenia izby pamięci w Szkole Podstawowej nr 144 w Nowej Hucie w cenne eksponaty. W dyskusji przedstawiciele KZ PZPR tow. T. MARCZAK i Rady Zakładowej mgr J. KALAFARSKI wysoko ocenili pracę Koła. Po wytyczeniu zadań na przyszły okres — wybrano nowy Zarząd ponownie powierzając stanowisko prezesa mgr Lechosławowi SZYMONOWICZOWI. (J. B.)

Na cześć 60 rocznicy Rewolucji Październikowej

Otrzymujemy dalsze meldunki z zakładów i wydziałów Kombinatu HiL dotyczące realizacji zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

ZAŁOGA ZAKŁADU MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH w pełni dotrzymała swych przyrzeczeń. Jak zobowiązała się dostarczyła dodatkowo: **7.200 ton topników, 1.000 ton wyrobów smołowych, 512 ton mas bezwodnych dla wielkich pieców.** Ta dodatkowo wykonana produkcja przedstawia wartość prawie 15 mln złotych. Ponadto pracownicy ZO uzyskali oszczędność z tytułu obniżki kosztów w wysokości 1.1 mln złotych. Na czyny społeczne poświęcili natomiast 11 tys. godzin — pracowali przy konserwacji urządzeń, rozbudowie i remontach pomieszczeń socjalnych. We współzawodnictwie na cześć 60 rocznicy Wielkiego Października bierze udział 920 osób, w tym 20 brygad, 14 BPS, 1 brygada młodzieżowa oraz 3 brygady racjonalizatorskie.

ZAŁOGA ZAKŁADU WIELKOPIECOWEGO realizując swe zobowiązania produkcyjne dostarczyła dodatkowo: **130.000 ton aglomeratu, 9.000 ton mączki nawozowej dla rolnictwa, 45.000 ton granulatu i 2.000 ton żużla kawałkowego** o łącznej wartości ponad 6 mln złotych. Załoga ta bierze udział również w czynach społecznych obejmujących 60.000 godzin. We współzawodnictwie na cześć 60 rocznicy Wielkiego Października zaangażowanych jest 2.185 osób, w tym 112 brygad i zespołów roboczych. (jd)

KLUB MPiK ZAPRASZA

Już 3 października o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym nastąpi uroczysta **inauguracja kursów języków obcych.** W programie wystąpienie kuratora mgr **Jana Nowaka**, wykład doc. dr hab. **L. Bednarczuka** pt. „Jakimi językami mówią ludzie" oraz część artystyczna w wykonaniu **Aloszy Awdiejewa**, który wykona „Pieśni z Odessy".

6 października o godz. 18 odbędzie się **inauguracja Dzielnicowego Uniwersytetu Młodych Racjonalistów** z udziałem prezesa ZD TKKS dr **Edwarda Hładyłowicza**; prelekcję na temat „Pojęcie światopoglądu" wygłosi mgr **J. Snopek**.

Równocześnie Klub MPiK informuje, że można zgłaszać się na 18-miesięczny laboratoryjny kurs **języka niemieckiego** oraz na 4-letni kurs **języka francuskiego**. Zapisy codziennie w Klubie w godzinach od 12 do 18, w soboty do 14. Telefon: 472-59.

PODZIĘKOWANIE DLA HONOROWYCH KRWIODAWCÓW

Serdeczne podziękowanie dla pracowników Wydziału W-73 Zakładu Transportu Kolejowego HiL **Antoniego Pachowicza, Henryka Dojki** i **Mariana Jury** oraz pracowników Wydziału W-28 TE — **Jerzego Misiaszka** i **Jerzego Słupka**, którzy oddali honorowo krew ratując w ciężkiej chorobie mojego syna **Mieczysława** składa

JÓZEFA KUBACKA

W wieku 47 lat zmarł nagle długoletni pracownik Huty im. Lenina, Wydziału W-73

HENRYK KORPAŁA

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają

KOLEDZY i WSPÓŁPRACOWNICY

Na oddziale odwykowym szpitala dla Nerwowo-Psychicznie Chorych w Kobierzynie przebywa stale ponad setka pacjentów. Lwią część tej grupy stanowią ludzie wywodzący się z naszego Kombinatu i Nowej Huty. Ordynator dr Marian Mika twierdzi, że niestety nasza dzielnica prezentuje się najliczniej spośród pozostałych dzielnic Krakowa. Zastanawiamy się wspólnie czy ten fakt moża zaliczyć na plus czy minus naszego środowiska. Ludzi, których należałoby leczyć na odwykówce jest bardzo dużo w naszym społeczeństwie. W Nowej Hucie działa klub abstynentów, w HiL dr Karpowa prowadzi szeroką działalność profilaktyczną i uświadamiającą skutki jakie niesie choroba alkoholowa, co ma duży wpływ na dobrowolne poddawanie się leczeniu szeregu pacjentów. Stąd ilość leczonych ludzi z Nowej Huty wcale nie musi świadczyć o tym, iż w naszym środowisku znajduje się największa ilość alkoholików. Ażeby bliżej zapoznać się z tymi problemami postanowiliśmy odwiedzć oddział nr 5 w Kobierzynie. I oddać głos ludziom, którzy tam się leczą. Ludziom, którym pozostała nadzieja.

Byłem w Kobierzynie

— Panie redaktorze, było nam bardzo trudno zgłosić się na leczenie odwykowe do Kobierzyna — mówili pacjenci z Huty im. Lenina. — *Przecież powiedzieć rodzinie, znajomym, powiedzieć w pracy, że się leczyło w Kobierzynie to znaczy być ośmieszonym w oczach innych.*

Dlaczego? zapytywali sami siebie. Przecież w każdym zakładzie są ludzie, których często spotkać można pijanych na miejskich skwerach czy ławkach. Ale są to „swoi" ludzie. To że lubią się napić? A kto nie lubi — słyszy się tu i ówdzie. Tymczasem ktoś, kto dobrowolnie poddał się kuracji odwykowej często jest przekreślony w oczach innych. Dlaczego? Bo miał odwagę zerwać z nałogiem, powiedzieć innym, zwłaszcza wcześniejszym kompanom, że nie pije.

A jeśli tak:

— My sobie doskonale zdajemy sprawę, mówią gremialnie pacjenci, że staniemy się w swoich środowiskach czarnymi owcami, kapusiami.

ODPRAWIALI MNIE Z KWITKIEM

— Trafiłem tu po raz drugi — mówi były pracownik zakładu stalowniczego HiL. *Kiedy wyszedłem po raz pierwszy podleczony, nie miałem pracy, bo z poprzedniej mnie wyrzucili. Kiedy powiedziałem w którymś z zakładów, że wróciłem z Kobierzyna, rozkładali ręce, mówili, że nie ma pracy. A przecież chciałem pracować, rozpocząć uczciwe życie. Chodziłem parę tygodni, a potem spotkałem się ze starymi kolegami, zaciągnęli na piwo i tak się znów zaczęło. Teraz wrócę i jeśli nikt nie poda mi ręki będę zgubiony.*

— Ja tam się nie obawiam, że będą mi dokuczać w pracy — mówi pracownik Zakładu Kolejowego HiL. *Wiem, że muszę liczyć tylko na siebie, ale wiem także, że mogę również liczyć na poparcie takich ludzi u nas jak Bolek Semik i wielu innych. Wiem także, że nie mogę zawieść swojego kierownictwa. Bo jak poprzednio piłem to byli bardzo dla mnie wyrozumiali. Jeśli przyszedłem do pracy na „rauszu", to szef zwalniał mnie na ten dzień. Ja to potem nadrabiałem, ale nie wiem, czy nie lepiej byłoby jak by mnie wcześniej odesłali na leczenie odwykowe zamknięte, bo bym uratował trochę lat ze swojego życia.*

— Ja się nauczyłem pić w pracy — mówi jeden z budowlanych. *Zdarzało się często, że pracowaliśmy po szesnaście i więcej godzin na dobę, bo pogoda, bo terminy. Więc żeby się leniej czuć, piliśmy każdego dnia. No a jak oddaliśmy w terminie jakiś obiekt to i parę dni z rzędu. Myśli pan, że ta metoda sie urwała, niech pan redaktor idzie i zapozna się bliżej z budowlanymi. Całe dwadzieścia pięć lat przepracowałem w budownictwie. Jak tu przyszedłem się leczyć nazwali mnie pianista, tak mi się ręce trzęsły. Ale przecież nie tylko to. Miałem jakieś stany lękowe, zaczynałem się bać świata i ludzi. Wielką szkołą dla nas odwykowców jest sam pobyt w Kobierzynie. Tu widzi się ludzi, z których wódka uczyniła życiowe kaleki, niezdatne do normalnego życia. Ale tu także dowiedzieliśmy się, że istnieje dla nas możliwość powrotu do normalnego życia. W głównej mierze zależy to od naszej silnej woli.*

„TRZĄSŁEM SIĘ JAK MOTOREK"

— Nie czuję żalu do nikogo, bo ostatecznie moje postępowanie zależało w głównej mierze ode mnie. Ale los sprzyjał piciu. Pełniłem takie funkcje zawodowe i społeczne, gdzie miałem okazję do częstego wznoszenia toastów. Po pierwszym kieliszku wychylało się następne i tak dalej. Ale ostatnie moje stanowisko szczególnie sprzyjało piciu. Byłem kierownikiem domu wczasowego do którego przyjeżdżali robotnicy, kierownicy i dyrektorzy. Dla każdego turnusu trzeba było obowiązkowo urządzać wieczorki zapoznawcze i pożegnalne i sporo innych okazjonalnych imprez. Przy każdej takiej okazji wszystko musiało być solidnie podlewane wódką, bo inaczej żadna impreza by się nie udała. Im przyjemniej urządzone było takie spotkanie tym częściej przepijano do mnie aby wyrazić mi swoją wdzięczność. Odmówić? Stałoby się to kamieniem obrazy. Tak schodziły dni, miesiące i lata aż w końcu zaczynałem „pić do lustra". Zaczęły się w domu kłopoty, sprawa o rozwód otarła się już o sąd. W końcu zdecydowałem się odejść z tej pracy. Na innym zaś stanowisku bardziej podrzędnym nie myślałem o pracy ale szukałem tylko okazji aby gdzieś wychylić szklankę wódki. Kiedy brakowało mi jej w organizmie zaczynałem bać się wszystkiego, ręce trzęsły mi się tak potwornie, że je musiałem chować przed oczami innych. Aż w końcu zdecydowałem się dobrowolnie poddać leczeniu w Kobierzynie. Dziś koledzy śmieją się ze mnie, że kiedy tu się zjawiłem po raz pierwszy trząsłem się jak motorek a teraz, o niech pan redaktor popatrzy na moje ręce, jak się uspokoiły.

GDY ZABRAKNIE SILNEJ WOLI...

— To była moja pierwsza praca po maturze i służbie wojskowej. Choć byłem po technikum mechanicznym to pracę podjąłem w magazynach. Magazyny mieściły się poza zakładem pracy więc rzadko kto do nas zaglądał. Sympatyczni koledzy przyjęli mnie serdecznie „obciągnięciem" paru butelek żytniej. Choć nie wziąłem jeszcze pensji to za pożyczone pieniądze się im odwzajemniłem. Sądziłem, że na tym się skończy. Ale okazało się, że okazji do picia będzie sporo każdego dnia. Piłem na równi ze wszystkimi bo odmawiać nie wypadało, bo albo potraktowano by mnie jako sknerę albo jeszcze gorzej. Zresztą ta sytuacja mi odpowiadała bo szybko potraktowano mnie jako swojego, równego gościa. Zresztą mój kierownik pił już tak od kilkunastu lat i nikt nie miał mu nic do zarzucenia. Nie wiedziałem wówczas, że niestety ale mój organizm nie posiada takich możliwości jak jego. Ale przez parę lat leciało mi dobrze. Ożeniłem się, zakład wysłał mnie na studia zaoczne, dociągnąłem nawet do trzeciego semestru i wtedy nastały dni klęski. Picie zaczynałem w pracy a kończyłem rano w którymś z krakowskich lokali lub za parę dni. Oczywiście w pracy koledzy mnie kryli dokąd się dało. W domu urodziło się dziecko ale ja nie byłem w stanie dać rodzinie na utrzymanie. Na szczęście teść zabrał żonę wraz z dzieckiem na dłuższy czas do siebie. Popadłem w długi ale w okresie tych paru miesięcy piłem prawie każdego dnia. Kiedy trzeźwiałem nachodziły mnie czarne myśli, zaczynałem się bać wszystkiego. W takich sytuacjach zaczynałem pić od nowa. Studia przerwałem, w pracy poniosłem całkowitą klęskę, musiałem się zwolnić. I wtedy za namową dr Karpowej zgłosiłem się na leczenie zamknięte. Zrobię wszystko, żeby już nie wrócić do poprzedniego stanu. Sądzę, że mi się to uda.

POSZUKAŁEM SOLIDNEGO SZNURA

— Byłem maszynistą kolejowym. Dość wcześnie zacząłem pić. Zresztą nie stało się to jak nagle. W domu zaczynałem być coraz rzadszym gościem, rozpoczęły się kłótnie. Jeszcze wtedy nie zdawałem sobie sprawy, że zazdrość o żonę to kolejne stadium mojej alkoholowej choroby. Piłem z potrzeby nałogu i dla zalania robaka zazdrości, który mnie toczył. Podejrzewałem żonę na każdym kroku. A potem przyszło to najgorsze, kiedy po raz pierwszy targnąłem się na własne życie. Zażyłem dużą porcję tabletek nasennych. Odratowano mnie w Kobierzynie. Potem nastał okres spokoju. Wydawało mi się, że wyleczyłem się z mojego nałogu. Ale zaczęło się znowu po kolejnej awanturze rodzinnej. Po każdym przepiciu wypadałem w coraz większą depresję psychiczną i w takich sytuacjach pozostawało tylko picie. Kiedy wsiadałem na lokomotywę musiałem „strzelić" sobie zawsze solidną porcję wódki. Z czasem jednak ręce tak mi się trzęsły, że mój pomocnik musiał mi pomagać wlewać wódkę do ust. W tej sytuacji traciłem coraz bardziej kontakt z domem. Po jakimś pijaństwie postanowiłem skończyć z sobą raz na zawsze. Poszukałem kawałek solidnego sznurka i poszedłem się powiesić. Szczęściem dla mnie ktoś wszedł do szopy w której się wieszałem i w ostatniej chwili odcięto mnie. Znowu nieprzytomnego odesłano do Kobierzyna. Po powrocie zacząłem leczyć się u doktor Karpowej. Długo zażywałem antikol ale nie na wiele się to zdawało bo nie czyniłem tego regularnie. Postanowiłem zgłosić się na zbiorową psychoterapię, poprosiłem o przyjęcie mnie na leczenie zamknięte w Kobierzynie. Szkoda, że nie uczyniłem tego wcześniej. Szkoda tych straconych lat.

BAREK NA KÓŁKACH

— Od 1952 roku pracowałem na Wydziale Cieplnym w HiL a potem na Kolejowym, aż wreszcie w ostatnim roku wyjechałem na delegację do Huty „Katowice". Piłem od wielu lat i to dość dużo, no bo miałem tęgą głowę i rzeczywiście byłem za to podziwiany. Kiedy przyjeżdżałem do domu, każda wizyta kończyła się awanturą, aż wiosną tego roku uzyskałem rozwód z żoną, ale dalej musieliśmy mieszkać razem, bo skąd tak nagle zdobyć nowe mieszkanie. Chciałem się leczyć dobrowolnie, kilka razy byłem w przychodni na osiedlu Kolorowym, zażywałem lekarstwa, ale znowu powracałem do picia. W tym czasie była żona zaskarżyła mnie, że nie tylko piję, ale ją napastuję. Oczywiście różnie bywało. W końcu dowiedziałem się, że decyzją kolegium zostałem skierowany na przymusowe leczenie do Kobierzyna. Kiedy się o tym dowiedziałem, już nie wróciłem do pracy, ale piłem całe dwa tygodnie, dopóki nie zjawiła się po mnie milicja. Szkoda, że nie stało się to wcześniej, tu bowiem dopiero dowiedziałem się o skutkach choroby alkoholowej, tu uwierzyłem, że mogę z tego nałogu się wyzwolić, oczywiście tylko dzięki mojej silnej woli jak i środowiska, które nie będzie na mnie wywierać presji. Ale ja znowu będę musiał wrócić do pracy w swoim zakładzie, bo gdzie mogę indziej i wiem z jakimi drwinami przyjmą mnie koledzy. A w mojej brygadzie piło się zawsze na umór. Były nieraz takie wypadki, że cała moja brygada leżała na budowie spita aż do wytrzeźwienia. A było i tak, że jak trzeźwieliśmy, to leciało się zaraz po wódkę. Że w pracy nie można jej było dostać? To nieprawda. Np. w Hucie Lenina znałem szereg melin wewnątrz zakładu, gdzie o każdej porze dnia i nocy można było dostać czystą. Nawet przed bramą główną Kombinatu zjawiał się często taki barek na kółkach czyli zwykła prywatna „Nysko", gdzie wtajemniczeni mogli kupić „ognistą wodę"...

M. OLEKSY

Mój kolega Adaś jest człowiekiem oszczędnym. Nawyk gospodarnego obchodzenia się z pieniędzmi wyniósł z domu rodzinnego, w którym niezamożni rodzice po kilka razy oglądali każdą złotówkę zanim ją wydali. Już w szkole podstawowej Adaś miał książeczkę SKO, na którą odkładał pieniądze. Minęły lata, mój kolega jednak ciągle systematycznie korzysta z książeczki PKO.

Przyzwyczaił się nie nosić pieniędzy po kieszeniach, lecz korzystać z usług tego „banku świata pracy" jakim jest PKO. Na książeczce ma równą sumkę zaoszczędzonych pieniędzy, które pozwalają mu myśleć o atrakcyjnym urlopie, o zagranicznej wycieczce, o jakimś większym zakupie. Ponieważ jest to człowiek oszczędny, posiada również — wraz z żoną i progeniturą — książeczki samochodowe PKO. Wprawdzie jeszcze za kierownicą swojego wozu z PKO nie zasiada, ale liczy, że tak jak do wielu, tak i do niego, uśmiechnie się fortuna.

Nie muszę dodawać, że ten mój kolega, którego oszczędna postawa była zawsze dla mnie wzorem, nie przepuszcza pieniędzy między palcami, nie nadużywa też alkoholu. Za to inny mój przyjaciel Zygmunt nie pominie

PAŹDZIERNIK — miesiąc oszczędnych

żadnej okazji (dobrej czy złej), aby się nie napić, a ze sprzedaży pustych butelek zawsze uzbiera na nową. Rzecz jasna, Zygmunt śmieje się z zapobiegliwości Adama, drwi z niego, że sknera, ciuła pieniądze nie wiadomo na co, nie „stawia" kolegom. Sam oczywiście nigdy nie ma pieniędzy, pożycza więc u kogo się da. Na książeczce, którą mu wystawiono w hucie przy wypłacie „trzynastki" (bronił się zresztą przed tym) posiada zaledwie 5 zł.

Dwaj różni ludzie, dwie całkiem odmienne postawy. Rozejrzyjmy się dobrze wokół, a zobaczymy takich ludzi wielu. Komu przyznać rację? — odpowiedzcie sobie sami.

Październik jest tradycyjnie miesiącem ludzi oszczędnych. Z tej okazji organizuje PKO atrakcyjny, cieszący się zawsze ogromną popularnością, konkurs „300". Założenia tego konkursu nie uległy żadnym zmianom. Wartość nagród rzeczowych wynosi tego roku 8 mln złotych. Wylosować będzie można 20 samochodów osobowych Fiat 126p, 60 bonów samochodowych uprawniających do udziału w losowaniu samochodów różnych marek, ponadto — 15 tys premiowych bonów oszczędnościowych.

W konkursie może wziąć udział każdy kto w ciągu października 1977 zadeklaruje, że posiadany w PKO wkład (lub jego część) nie zostanie podjęty w ciągu 3 względnie 6 miesięcy od daty złożenia deklaracji. Uczestnicy konkursu, którzy utrzymają zadeklarowany wkład przez okres 3 miesięcy wezmą udział w losowaniu bonów premiowych i samochodowych. Natomiast ci, którzy utrzymają zadeklarowany wkład przez okres 6 miesięcy tj. do końca kwietnia 1978 wezmą udział w losowaniu 20 samochodów osobowych. (jd)

SZCZYT ENERGETYCZNY — WCZEŚNIEJ NIŻ ZWYKLE

Gdy kalendarz stanął na głowie...

Dziwny mamy ten rok, raz po raz płata złośliwe figle. Zimy nie było prawie wcale. Lata — także. Za to deszcze wystąpiły w nadmiarze, a powódź spowodowała znaczne straty. Wcześniej niż kiedykolwiek poprzednio, całkiem nieoczekiwanie, dał o sobie znać już we wrześniu, szczyt energetyczny. Kalendarz stanął więc na głowie.

Energetycy byli przygotowani na trudności jesienno-zimowe z prądem (pamiętajmy, że zużywamy go w kraju coraz więcej i więcej, ciężko jest nadążyć za potrzebami) dopiero od października. Szarpanina zaczęła się znacznie wcześniej. Wystarczy powiedzieć, że we wrześniu aż 17 razy musiała już huta ograniczać zużycie prądu, wobec jego niedoboru w państwowej sieci. Każde takie ograniczenie odbijało się niekorzystnie na produkcji. Kilka razy musiały być zatrzymane walcownie huty, a w tym czasie pracowały normalnie tylko wydziały surowcowe — nie tak energochłonne.

Najgorszy był dzień 22 września. Ograniczenie prądu było wtedy tak duże, że musiały stanąć wszystkie walcownie huty, od Walcowni Zgniatacz do Walcowni Zimnej i Walcowni Taśm. Postój trwał kilka godzin. Spowodowało to straty sięgające, w samej tylko produkcji, 70 mln złotych. Już ta jedna liczba wyznacza rangę problemu, jakim jest pokrycie potrzeb energetycznych Kombinatu.

Przyjrzyjmy się źródłom nieoczekiwanych kłopotów jakim musi załoga stawić czoła. Otóż jesienny sezon grzewczy, który już nastał i spowodował przesunięcie szczytu poboru mocy energii elektrycznej o kilka tygodni, przypadł w czasie, gdy kilka elektrowni w naszym kraju nie zakończyło jeszcze wykonywania planowych remontów agregatów prądotwórczych. Moc produkcyjna tych zakładów nie była więc jeszcze pełna, a pobór energii gwałtownie wzrósł. Ta sytuacja ulegnie na szczęście szybko zmianie.

Dały się też naszej energetyce mocno we znaki deszcze i powodzie. Nawet do naszej huty nadchodziły transporty węgla czy miału węglowego w takim stanie, że zablokowaniu uległy transportery. Można sobie wyobrazić, co się działo w kopalniach węgla, zwłaszcza odkrywkowych, jakie trudności z zaopatrzeniem w paliwo pojawiły się w elektrociepłowniach!

Nie bez znaczenia jest także fakt, że otrzymujemy dostawy węgla gorszego gatunku, mniej kalorycznego. Tego węgla trzeba spalać więcej, a to powoduje szybsze zużywanie się urządzeń grzewczych. Powstaje konieczność częstszych ich remontów.

Weszliśmy więc nagle już we wrześniu (o miesiąc wcześniej niż planowano) w okres jesienno-zimowego szczytu energetycznego. Konieczne stały się ograniczenia w poborze prądu z sieci, ograniczenia dość drastyczne w stosunku do obowiązującego, już i tak mocno wyśrubowanego, limitu. Ograniczenia te sięgają od 2 aż do 30 proc. ogólnej mocy energii elektrycznej pobieranej przez Kombinat.

Z zaistniałą trudną sytuacją nikt oczywiście w hucie się nie pogodził. Uruchomione zostały wszystkie wewnętrzne rezerwy. W zakładach i wydziałach wprowadzony został ostry reżim oszczędnościowy. Zostosowano ustalenia zawarte w programie oszczędzania energii elektrycznej, przyjętym w ub. roku, aktualnym w pełni nadal. Nie będę tutaj przedstawiał jakie są to ustalenia, dotyczą bowiem spraw techniczno-organizacyjnych. Każdy wydział wie co i w jakiej kolejności czynić, gdy brakuje energii elektrycznej. Program ten zdaje dobrze egzamin, pomaga w łagodzeniu ujemnych skutków braku życiodajnej energii.

Przykładem, że tak jest istotnie, może być fakt realizacji ustalonych planów. **W programie oszczędności energii elektrycznej na rok bież. założono uzyskanie 12 gigawatogodzin.** Jest to ilość ogromna, równa poborowi energii elektrycznej przez Kombinat w ciągu paru dni. Za I półrocze wykonano 67 proc. tego zadania, są więc szanse pomyślnej realizacji jego całości. Na wyróżnienie zasłużyły sobie załogi naszych wydziałów, gospodarnie i z maksymalną troską traktujące sprawy energetyki. Szukające oszczędności nie tylko na węzłowych stanowiskach, ale wszędzie, gdzie nawet małe efekty — po zsumowaniu — urastają do wielkich.

Panuje u nas w hucie obiegowa opinia, że np. oszczędności dzięki wygaszaniu zbędnego oświetlenia, ograniczeniu korzystania z grzałek elektrycznych czajników — są śmieszne, bez większego znaczenia. Nieprawda! Energetycy znający się dobrze na sprawie, są zupełnie innego zdania. Otóż dowiadujemy się, że **ograniczenie tylko o jedną trzecią oświetlenia kombinatu (takie pociągnięcie z pewnością nie spowoduje kataklizmu!) może dać efekt równy zużyciu energii elektrycznej przez jedną z walcowni HiL, np. Walcowni Rur Zgrzewanych lub Walcowni Taśm.**

Nie ma więc powodu do żartów. Za sprawę oszczędności energii brać się musi cała załoga. Od każdego z nas zależy po trochu, czy przez okres obecnych trudności przejdziemy pomyślnie, czy ograniczymy straty do minimum.

Oszczędzać trzeba prąd wszędzie — w hucie i w domu — wyłączać każdą zbędną żarówkę, każdy radioaparat, telewizor, każdą lodówkę. **Pamiętajmy, że energetyczny szczyt poboru przypada we wrześniu na godziny od 18 do 21, w październiku od godziny 17 do 21, a w listopadzie i w następnych miesiącach zimy od godziny 6 do 8 i od 16 do 21.**

JERZY DANEK

ZUPY NIE POWINNO BRAKOWAĆ

Z baru numer 7 w rejonie Walcowni Wstępnych korzysta duża grupa ludzi. Może zbyt wielu jak na możliwości tej niewielkiej placówki pozbawionej nawet urządzeń chłodniczych, gdzie posiłki dowozi się ze stołówki nr 14. Nie może jednak permanentnie brakować posiłków, nie można tolerować sytuacji, gdy już o godzinie wpół do drugiej „w karcie" figuruje bigos i kompot, dawno brakuje zupy, wykreślono też (bo brakło) taki rarytas jak dorsz panierowany z surówką.

Tak było np. w ubiegły poniedziałek. Zbyt często (sprawdzałam) już pół godziny po rozpoczęciu serwowania obiadów brakuje ziemniaków, zupy, dodatków. Możliwe, że bar nie jest w stanie zapewnić posiłków wszystkim konsumentom, mimo przygotowywania we własnym zakresie dań barowych. Trzeba to jakoś rozwiązać. Ludzie idący do pracy z przekonaniem, że przed jej rozpoczęciem zjedzą posiłek, nie mogą odchodzić od bufetu z przysłowiowym kwitkiem. (ag)

KIERMASZ OWOCÓW I WARZYW W HiL

Jak informuje nas Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Kombinatu HiL organizuje on wspólnie z Krakowską Spółdzielnią Ogrodniczo-Pszczelarską kiermasz owocowo-warzywny dla załogi HiL. Kiermasz trwa od środy 28 września do 12 października br. Stoiska znajdują się przy bramie głównej obok centrum administracyjnego huty.

Ceny sprzedawanych tutaj jabłek, gruszek, śliwek oraz warzyw kształtują się ok. 2 złote taniej od aktualnie obowiązujących w handlu cen detalicznych. Celem kiermaszu jest pomoc załodze HiL w zaopatrzeniu się w owoce na okres zimy. (jd)

Z życia organizacji związkowej HiL

Racjonalizacja na nowej drodze

O tym jak dużą wagę do rozwoju wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji w hucie przywiązuje nasza organizacja związkowa niech świadczy fakt podjęcia ponownie tego tematu przez Prezydium ZRK. Udział w poniedziałkowym posiedzeniu Prezydium wzięli również goszczący w Kombinacie: sekretarz CRZZ Stanisław Szkraba, przewodniczący KRZZ Antoni Dalkowski, sekretarz ZG ZZH Antoni Iwancienko.

Ruch racjonalizatorski, po okresie obniżenia swych lotów, znowu wykazuje u nas ożywienie, notuje sukcesy. KTiR podjął pod nowym kierownictwem ambitne zadania przewodząc w ich realizacji rzeszy ofiarnych racjonalizatorów. Korzysta on w tej pracy z bardzo dobrego klimatu jaki wytwarza mu w działalności organizacja związkowa huty.

Można więc mówić o nowej drodze na jaką wkroczył ruch racjonalizatorski. O rumieńcu życia jakiego nabrał. Długo mógłbym pisać o tym co zmieniło się na dobre, wspomnę tylko o kilku sprawach. Nastąpiła decentralizacja decyzji na rzecz zakładów i wydziałów co spowodowało przyspieszenie załatwiania projektów racjonalizatorskich. Mniej jest również projektów nie rozpatrywanych i nie przyjmowanych w terminie. Została uporządkowana sprawa doradców technicznych w wydziałach, ożywiła się praca kół KTiR, wskazano twórcom tematy specjalnie wymagające racjonalizatorskiego działania, tematy o węzłowym dla Kombinatu znaczeniu.

Najlepszym dowodem, że działalność naszych hutniczych racjonalizatorów jest coraz lepsza i efektywniejsza może być fakt poprawy wszystkich wskaźników: **o 7,4 proc. więcej zostało zgłoszonych projektów, o 13,8 proc. więcej rozpatrzonych ich zostało w ustawowym terminie, o 19 proc. większe są efekty ekonomiczne.** Dodam jeszcze i to, że poważnie obniżyła się ilość odwołań twórców od decyzji. To co już zostało zrobione zachęca do tego, aby jeszcze śmielej pójść po obranej drodze, sięgając po nowe laury.

O czym mówili dyskutanci na posiedzeniu Prezydium? Na jakich zagadnieniach skupili swą uwagę? Oto w telegraficznym skrócie tematy ich wystąpień.

B. KOWALIK: u nas w Stalowni Martenowskiej racjonalizatorzy pomogli rozwiązać niezwykle ważną sprawę przebudowy pieca martenowskiego nr 1 z przechylnego na stały. Ta operacja nastąpi w przyszłym roku. Duża jest też pomoc racjonalizatorów w dziedzinie poprawy odpylania.

T. SZUMLAŃSKI: sporo obiecujemy sobie po rozpoczynających się wkrótce w hucie przeglądach stanu racjonalizacji i wynalazczości. Wyniki przeglądów pozwolą nam na uporządkowanie tego co jeszcze nie zdaje egzaminu.

K. NIEDZIELSKI: jestem zadowolony ze szkolenia, które przeprowadziliśmy. Pogłębienie wiedzy przez racjonalizatorów pomoże im w działaniu i z pewnością wpłynie na zwielokrotnienie efektów ich pracy.

J. ZDRADZISZ: musimy zwalczać poglądy, że w naszej hucie niewiele już można poprawić, czy usprawnić. Do zrobienia jest ciągle bardzo dużo, stają przed nami stale nowe problemy. Racjonalizatorów trzeba otaczać należnym im szacunkiem, trzeba spieszyć im z pomocą. Najważniejszy jest zawsze pierwszy projekt. Po nim bowiem zwykle następują dalsze.

ST. ŻMUDA: bardzo istotne dla racjonalizatorów jest wymiana doświadczeń z innymi zakładami. Byłem nie jeden raz świadkiem jak natychmiast po zaobserwowaniu czegoś nowego toczyły się dyskusje co z tego można u nas wykorzystać. W działalności KTiR nacisk musimy położyć na upowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego i na przyciągnięcie do niego młodzieży.

ST. SZKRABA: z zadowoleniem przysłuchiwałem się waszym obradom. W racjonalizacji tkwią ogromne możliwości, organizacja związkowa HiL czyni wiele, aby je maksymalnie wyzwolić i wykorzystać. Dziękuję Wam serdecznie za dobrą pracę, za osiągnięte efekty!

(jd)

HUTNICZE portrety

Maria Mirocha jest st. laborantką w Wydziale Cieplnym, pracuje przy kotłach odzysknicowych w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Ukończyła Technikum Hutnicze w nowej Hucie. Nim jednak objęła pracę w Kombinacie, nakaz skierował ją na Dolny Śląsk, do pracy w Kopalni „Mieszko" w Wałbrzychu. Nie zabawiła tu długo. Po kilku miesiącach była już z powrotem w Krakowie. Przyjęta została do Wydziału Cieplnego Pionu Gł. Energetyka HiL. Pracy tej pozostała wierna dzisiaj i z wydziałem obchodzić będzie wkrótce jubileusz.

Pierwsza jej placówka w hucie, to laboratorium w Stalowni Martenowskiej. Zajmowała się tutaj także kotłami odzysknicowymi. Zdobyte w tej pracy doświadczenia przydały się jej wkrótce kiedy otrzymała zadanie organizowania laboratorium w najnowszej Stalowni huty — mianowicie Stalowni Konwertorowej. Z obowiązku wywiązała się b. dobrze. W laboratorium tym objęła następnie pracę. Wykonuje ją wraz z trzema koleżankami zatrudnionymi w systemie czterobrygadowym.

Praca jest ciekawa. Przynosi jej dużo satysfakcji i zadowolenia, tak zresztą jak każda dobrze, z sercem wykonywana robota. Maria Mirocha jest członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej. Aktywnie uczestniczy w ruchu współzawodnictwa. Wielokrotnie podejmowała zobowiązania zawsze wykonując je, a często przekraczając. Za osiągnięcia w pracy zawodowej posiada liczne dyplomy i inne wyróżnienia.

Po pracy, jak każdą kobietę absorbują ją mocno zajęcia domowe. W chwilach wolnych lubi wpaść do kina. Chętnie też kibicuje piłkarzom „Wisły" Kraków, tę bowiem drużynę darzy specjalną, osobistą sympatią. Jeżeli już jesteśmy przy sporcie, godzi się dodać, że uwielbia „królową" — lekkoatletykę, a jej bohaterką jest ciągle i niezmiennie Irena Szewińska. (jd)

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA PRZEZ HUTĘ ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 27. IX. 1977 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	96
wyroby zasadowe	103
wapno palone	103
dolomit	103
Zakład Koksowniczy	
koks ogółem	102
koks wielkopiecowy	102
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	105
aglomerat ze spiekalni 2	100
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	98
stal martenowska	102
stal konwertorowa	95
stal elektryczna	90
wlewnice i osprzęt	100
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	99
ocynkowana	92
ocynowana ogniowo	96
elektrolitycznie	78
karoseryjna	104
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	44
profile gięte	92
Walcownie Wstępne	
kęsy	106
kęsiska	96
Walcownia Slabing	
slaby	93
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	85
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	87
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	95
drut	93
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	101

DOBRZE I RYTMICZNIE pracuje załoga Aglomerowni nr 1. Wykonała plan dając dodatkowo 15,6 tys. ton spieku. Mocne tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy. Uzyskali oni dodatkową produkcję wynoszącą 5,5 tys. ton surówki. Nie zawiodła załoga Stalowni Martenowskiej: dała ona dodatkowo 4,1 tys. ton stali.

NIE WYKONAŁA PLANU załoga Walcowni Wstępnych. Niedobór wynosi 3,9 tys. ton kęsisk. Pozostała też w tyle załoga Walcowni Slabing. Jej minusowe saldo produkcyjne, to 18,8 tys. ton slabów. Nie wykonała planu załoga Walcowni Drobnej, zabrakło jej do planu 2,3 tys. ton profili drobnych oraz 2,3 tys. ton walcówki. (jd)

PORZĄDKOWANIE *czy* BAŁAGANIENIE

Coraz częściej spotykamy się w dzielnicy z nowo wystawionymi znakami drogowymi. Najczęściej są to znaki zakazu. Zakaz ruchu, zakaz zatrzymywania i postoju, zakaz parkowania.

W większości przypadków ustawienie tych znaków jest w pełni uzasadnione, ale obserwujemy także bezpodstawność ich występowania. I tak np. w osiedlu Teatralnym, przed budynkiem administracyjnym Teatru Ludowego, po obu stronach ślepej uliczki wystawiono ten oto znak (patrz zdjęcie). Jego kształt jest niezgodny z przepisami Kodeksu Drogowego, podejrzewamy więc, że został wykonany przez amatora w pracowni teatru, podejrzewamy zatem również, iż ustawiono go bez zezwolenia władz komunikacyjnych.

Na zdjęciu drugim mamy podobny przykład, jakkolwiek wygląd znaku i jego nóżki, nie wzbudzają naszych podejrzeń. Ale mimo wszystko, jego tu obecność, kłóci się naszym zdaniem z logiką. Bo — zapytuję — co ma uczynić kierowca, który przyjechał w odwiedziny do kogoś z mieszkańców, w tym przypadku z os. Handlowego? Ma prawo wjazdu, czy nie?

Oba znaki mówią o zakazie ruchu wszelkich pojazdów.

Zatem czyż nie słuszniej w tych dwóch przypadkach — jeżeli rzeczywiście istnieje uzasadniona społecznie potrzeba uhonorowania jednych i dyskryminowania drugich — ustawić znak właściwszy, tj. — znak zakazu parkowania?

(OKT.)

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Ulice i osiedla Nowej Huty

Szklane Domy

Były one jedną z idei-marzeń Żeromskiego. Spotykamy je już w „Urodzie życia" z 1912 r., gdzie stanowią utopię Piotra Rozłuckiego, symbol Polski, co ma się narodzić. Motyw szklanych domów wraca w „Przedwiośniu" z 1925 r., kiedy już system społeczno-polityczny nowej Polski nie był życzeniem, lecz stał się konkretną rzeczywistością, w tym więc utworze staje się symbolem złudzeń utraconych, które mają swą publicystyczną świeżość w wizyjnej rozmowie Baryków z dala od ojczyzny. Ojciec Seweryn Baryka opowiada synowi — Cezaremu o kuźnie Baryce — inżynierze i doktorze, który nad ujściem Wisły do Bałtyku produkuje szkło belkowe na szklane domy.

Domy te — w relacji Baryki-ojca — miały być kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, od upodobań mieszkańców. O ich barwności miała decydować „bezgraniczna fantazja kolorysty". Opowiadał Baryka-ojciec, iż „domy te są najwymyślniej, najfantastyczniej, najbogaciej zdobione według wskazań artystów i upodobań nabywców, bo belkę ściany i taflę dachu można w stanie płynnym zabarwić, jak się żywnie podoba. Są to istne marzenia futurystyczne, ucieleśnione w podatnym i posłusznym szklanym materiale". Ale fascynował nie tylko wygląd, epatowała również technika budowy: szklane domy składano w ciągu trzech, czterech dni, dopasowując części, wytworzone w fabryce. Fabryka miała być kooperatywą. Dom składało „dwu, trzech monterów".

Szklane domy otrzymywać miała też wieś. Miały być zimą ogrzewane z własnego kotła. Mrzonka Baryków, marzenia Żeromskiego, stały się w naszych warunkach rzeczywistością. Są rzeczywistością szczególnie w Nowej Hucie. Pojęcie „szklanych domów" zrosło się w świadomości Polaka z pisarstwem Żeromskiego, z jego postawą, z jego wizją Polski i z jego dramatem zawiedzenia. Pięknie to wyraził Mieczysław Jastrun w wierszu „Szklane domy",

„...Z piasku wybrzeża, z prądu wód, z woli świadomej
Tam, gdzie się Wisła z morzem zielonym spotyka,
Wytopił grube tafle szkła, olbrzymie złomy,
Piramidy świetliste — inżynier Baryka".

Osiedle Szklane Domy usytuowane jest między Centrum B a os. Szkolnym. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW CENTRUM D — W 60 ROCZNICĘ PAŹDZIERNIKA

Przy pomocy zakładu opiekuńczego — Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu — samorząd mieszkańców os. Centrum D podjął zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Społecznym wysiłkiem wykonana zostanie świetlica-altana wraz z magazynem i wypożyczalnią sprzętu sportowego oraz szatnią o wartości przeszło pół miliona złotych. Obiekt ten zostanie przekazany do użytku młodzieży przed 7 listopada.

Równocześnie Komitet Obwodowy osiedla Centrum D zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców o podjęcie podobnych zobowiązań dla stworzenia warunków do zaspokojenia potrzeb rekreacyjno-wypoczynkowych w miejscu zamieszkania.

TAKSÓWKARZE ZAWSZE DO USŁUG

Cały wrzesień trwał ogólnopolski konkurs na najlepszego taksówkarza. Jeszcze nie wiemy kto zostanie taksówkarzem roku 1977. Kryterium natomiast był estetyczny wygląd wozu, uprzejma obsługa pasażerów, kwalifikacje kierowcy. Taksówkarze krakowscy bardzo licznie wzięli udział w tym konkursie, spora grupa kierowców taksówek zabierających pasażerów z postojów w naszej dzielnicy ma na szybie plakietkę „Zawsze do usług". To hasło udziału w konkursie. W plebiscycie natomiast biorą udział pasażerowie. Na kartach pocztowych będących w posiadaniu kierowców taksówek wysyłają swoje „typy". Na zwycięzców konkursu czekają nagrody.

OGŁOSZENIE DROBNE

Potrzebna od zaraz, na stałe lub dochodząca, opiekunka do 2,5-letniej dziewczynki. Os. Złotego Wieku 12/36, Mistrzejowice. Warunki bardzo dobre.

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Magazyn Nr 12.

CZYTELNICY PISZĄ

Osiedle Krakowiaków jest jednym ze starszych osiedli Nowej Huty, dobrze zagospodarowanym. Cóż z tego — piszą w liście opatrzonym kilkoma podpisami mieszkańcy tego osiedla — jeżeli warunki tu panujące wykluczają wszelki wypoczynek. Usytuowane między blokami 10, 12, 13, 14 boisko okupowane jest przez cały dzień przez futbolistów, których ciągłe ryki zawierające wyrazy na „k" i na „h" doprowadzają mieszkańców do rozstroju nerwowego. Ławki zajmują piłkarze na garderobę. Nieśmiałe próby tłumaczenia, że ławki służą innym celom z reguły wywołują awantury... Rażą poza tym poszarpane siatki wokół boiska, nie ma kto usunąć jabłoni przewróconej przez wichurę w pierwszej połowie sierpnia.

Co bardziej trwożliwe mamy... wysyłają dzieci do pobliskiego ogródka jordanowskiego. Tu na małoletnich czekają inne zasadzki, jako że miejsce to z umiłowaniem nawiedzają amatorzy mocnych trunków. „Konsumpcję" przeplatają głośnymi opowieściami lub kłótniami. W pijackim bełkocie padają wyrazy oględnie mówiąc niecenzuralne.

Kto zainteresuje się osiedlem Krakowiaków? Kto uwolni nas od chamstwa i jawnego naigrawania się z prawa do wypoczynku?

PRZEDSZKOLE NR 99 DZIĘKUJE...

...kierownictwu administracyjnemu i politycznemu Zakładu Stalowniczego ZH, naszego zakładu opiekuńczego — za skierowanie do naszego przedszkola pracowników ZH, którzy w okresie wakacyjnej przerwy pomogli nam w pracach związanych z remontem kuchni. Prace te wykonali w czynie społecznym, w godzinach pozasłużbowych.

Ponieważ nie często na łamach Waszego pisma czytamy tego typu notatki i wiemy, że nie wszystkie zakłady opiekuńcze należycie wywiązują się ze swych zobowiązań, pragniemy w ten sposób tym bardziej wyrazić naszą wdzięczność.

KOMITET RODZICIELSKI
Przedszkola nr 99

OCH, TE SZKOŁY, CO Z TYMI SZKOŁAMI?

Wróciła córka ze szkoły. Pytam w pewnym momencie: no jak tam, wszystko dobrze? — Dobrze — odpowiada — nie ma żadnych nowości.

Skoro nie ma, możemy kończyć obiad w spokoju. — Aha, byłabym zapomniała — woła nagle córka — mam przynieść jutro do szkoły 70 zł na ubezpieczenie. — Dlaczego 70? — pytam. — Zawsze było 35?... — Powiedzieli 70. Dlaczego 70? Nie wiem, tatusiu. Tak powiedzieli i już.

W tym samym momencie przypomniałem sobie, że kilka dni wstecz słuchałem w radio audycji, w której była mowa o ubezpieczeniu uczniów. Powiedziano w niej, że w bieżącym roku wprowadza się po raz pierwszy nowy system ubezpieczenia dzieci szkolnych. Wprowadza się mianowicie trzy systemy. Różnica pomiędzy nimi jest dość zasadnicza. Chodzi bowiem o to, że w zależności od wysokości składki ubezpieczeniowej, przysługuje odpowiednio wyższa suma odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku. Ale **wybór systemu jest dobrowolny!** Zatem nie PZU żąda wyższej składki i nie szkoła decyduje o jej wysokości. Oczywiście szkoły poszły po najmniejszej linii oporu i każą dzieciom przynosić pieniądze potrzebne na opłacenie systemu trzeciego czyli najwyższego, rozumując zapewne, że wszystkim rodzicom dzieci są jednakowo drogie i — przyznam tu szczerze — mają w tym rację, ale jednocześnie tak postąpiwszy dopuściły się czynu karygodnego. Po pierwsze dlatego, że nie wszystkich rodziców stać na to, by wychowywać swe dzieci według stawek najwyższych, i po drugie — większość rodziców, nieświadoma przyczyn nagłej podwyżki, psioczy przede wszystkim „na tych co rządzą", którzy „wszystko tylko podrażają".

Mam pod adresem pewnej części nowohuckich szkół jeszcze jeden zarzut. Dotyczy on również spraw finansowych, czyli działania na szkodę budżetu rodziny. Oto przykład. W kinie „Świt" i kinie „Sfinks" wyświetlany był film pt. „Westerplatte". W szkołach powiedziano: obejrzymy ten film obowiązkowo, przynieście dzieci po 10 zł na bilet. Dzieci przyniosły, ale nie wiedziały o tym, że gdyby poprowadzono je do „Sfinksu", to bilet kosztowałby tylko 6 zł. Nie wiedziały też, że szkoły wiedzą o tym, bo pracownicy tego kina chodzili po szkołach i „prosili się" o wykupywanie biletów właśnie u nich. Niestety, szkoły wolały „Świt", bo bilet w cenie wyższej o blisko połowę, nie był nabyty za pieniądze z ich kieszeni.

(OKT)

Fundamenty

— Domu rodzinnego nie zastąpi żadna instytucja społeczna — podkreśla w okolicznościowym referacie na zebraniu rodziców pani **KOZERA**, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 85 w Mistrzejowicach. — *W domu kształtuje się osobowość dziecka — obowiązkowość, prawdomówność, wytrwałość itd. Oczywiście o wszystkich tych sprawach muszą pamiętać rodzice i umiejętnie kierować rozwojem dziecka. Dziecko w najmłodszych latach najczęściej uczy się przypadkowo, w zabawie. Dobór zabawek, pobudzanie pomysłowości u dziecka i rozwijanie samodzielności — to nie błahostka lecz poważne zadanie wychowawcze.*

Wielu rodziców rozumie właściwie te sprawy. Coraz częściej przecież mówią naukowcy i psycholodzy, że dziecko należy wychowywać (wychowywać a nie tylko pielęgnować) od pierwszych dni jego życia a nawet wychowanie to ma się odbywać jeszcze przed jego urodzeniem, ma obejmować rodziców, doskonalić ich dojrzałość uczuciową i poczucie obowiązku przed podjęciem decyzji o powołaniu nowego życia. Tak często się jednak dzieje, że ci, którzy te problemy rozumieją, nie zawsze znajdują dla nich czas. Odkładają sprawy wychowawcze dziecka na później, na lepsze czasy. Spora część rodziców przykłada natomiast w wieku przedszkolnym dziecka przede wszystkim uwagę od odpowiedniej pielęgnacji. Mały człowiek rośnie więc w tym wielkim społeczeństwie dobrze ubrany i odpowiednio odżywiony, natomiast nikt nie steruje jego rozwojem psychicznym. Nie wykorzystuje się wspólnych spacerów i wycieczek na rozmowę, a pytania malucha zbywa czymkolwiek zapominając o tym, że w wieku przedszkolnym buduje się fundament, na którym bazuje dziecko w szkole.

— *Jeżeli w życiu i otoczeniu dziecka* — mówiła pani Kozera — *dzieje się bardzo mało, dziecko nie ma o czym mówić, nie ma z czego czerpać wiedzy o życiu.* Rodziców wspomaga przedszkole. Dość często jednak „ginie" w wielkiej grupie rówieśniczej. A są przecież i na terenie naszej dzielnicy, zwłaszcza w nowo powstałych osiedlach, przedszkola z oddziałami liczącymi nawet po 50 dzieci. W takiej wielkiej gromadzie uchodzą uwadze wychowawczyń dzieci z trudnościami manualnymi, wadami postawy, wadami wymowy... Defekty te trzeba usuwać dopiero w szkole. Dlatego też bardzo ważną sprawą było powołanie do życia tzw. klas zerowych.

Klasy zerowe obejmujące sześciolatków mają wyrównać poziom dzieci, tak, by wszystkie miały jednakowy start, by w pierwszym roku nauczania w szkole było mniej rozczarowań rodziców i mniej załamań u dzieci. W tym wieku bowiem wyniki w nauce szkolnej mają decydujący wpływ na dalszy psychiczny rozwój dziecka. Oczywiście w życiu szkolnym, jak i w życiu dorosłym zdarzają się niepowodzenia, jest to rzecz całkiem normalna. Jedynie rozsądna rozmowa i pomoc dziecku w przezwyciężeniu trudności pozwoli wybrnąć z kłopotów. Rodzice jednak dość często reagują krzykiem, karzą dziecko. Takie działanie impulsywne może mieć zupełnie inne, niezamierzone skutki, może prowadzić do zaburzenia równowagi psychicznej, do nerwic...

— *Dlatego tak ważnym czynnikiem w wychowaniu dziecka* — podkreśla w rozmowie z rodzicami inna nauczycielka tejże szkoły, **ALEKSANDRA MIGAŁA** — *jest od najmłodszych lat kształtowanie jego samodzielności, umiejętności samodzielnego pokonywania trudów. Również w przypadku wykonywania zadań domowych rodzice powinni — zależnie od samodzielności dziecka — ograniczyć się do koniecznej tylko pomocy i kontroli.* Systematyczny kontakt z nauczycielem pozwoli właśnie na określenie jaki rodzaj pomocy jest niezbędny. Na samodzielności budujemy przecież zręby przyszłego życia dojrzałego...

(HT)

Natura płata figle...

GŁOS MŁODYCH GM

Wysoka ocena pracy ZSMP w „Elektromontażu-2"

Organizacja ZSMP w „Elektromontażu" liczy ok. 200 osób. Jej działalność jest jednak szeroko znana — nie tylko na terenie naszej dzielnicy. „Elmontowcy" wykonali szereg prac społecznych, są inicjatorami wielu nowatorskich poczynań na szeregu budowach w kraju. Przodują w realizacji programu „Młodzież dla postępu", głównie poprzez wynalazczość pracowniczą, racjonalizację, działalność techniczną w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Dobrze rozwija się też sport, turystyka i rekreacja. Pod patronatem młodzieży wybudowano ośrodek sportowo-rekreacyjny w Pcimiu. Reprezentanci nowohuckiego „Elektromontażu" odnieśli ostatnio duży sukces sportowy zwyciężając w VIII Krajowej Spartakiadzie „Elektromontażu" w Łodzi.

We wtorek w „Elektromontażu" odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP. Uczestniczył w niej przewodniczący Rady Krakowskiej SZMP **Andrzej Witkowski** oraz: kierownik wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KK PZPR, **Marian Konopka**, wiceprezes ZK ZSMP, **Jerzy Nykiel**, prezes ZD ZSMP, **Marek Wierzba**, oraz przedstawiciele kolektywu kierowniczego z I-szym sekr. KZ PZPR, **Henrykiem Szumnarskim**.

W czasie konferencji wywiązała się ciekawa dyskusja, której myślą przewodnią było dalsze doskonalenie pracy organizacji. Wybrano też nowy Zarząd Zakładowy, którego prezesem został **Marek Bryła**, oraz delegatów na konferencję dzielnicową, **Jerzego Łabuzka** i **Marka Bakałę**. Wręczono także odznaki zasłużonym aktywistom — „Młodzież dla postępu" i „Przodownik Pracy Socjalistycznej".

W NASZYM teatrze

Niesłabnącym powodzeniem u najmłodszej widowni cieszy się widowisko pt. „Pyza na polskich dróżkach" oparte na książce Hanny Januszewskiej pod tym samym tytułem. Teatr Ludowy nie zapomina więc o swoich przyszłych dorosłych widzach.

Na zdjęciu aktorzy biorący udział w przedstawieniu: Nina Repetowska, Jadwiga Jankowska, Zdzisława Wilkówna i Marian Jaskulski.

Miłośnicy sportu, a ściślej jego znawcy odpowiedzą od razu, że twórcą nowożytnych olimpiad. Pierre de Coubertin był Francuzem. Urodził się w 1863 roku, zmarł w 1937. Początkowo swoją karierę życiową wiązał z wojskiem. Rozpoczął studia w Akademii Wojennej w Saint Cyr. Nie został jednak dowódcą wojskowym. Zmienił zainteresowania i zajął się zagadnieniami pedagogicznymi, głównie sportem i ćwiczeniami fizycznymi w szkołach. Zaczął przy okazji głosić hasło, że wojny powinny być zastąpione zawodami sportowymi. Młodzież zamiast na frontach może konfrontować swoją siłę na stadionach sportowych. Na ten temat Coubertin zaczął wygłaszać odczyty. Pierwszy z takich odczytów zorganizował w 1888 roku i wtedy wystąpił z inicjatywą zorganizowania wielkich międzynarodowych zawodów sportowych wzorowanych na starożytnych olimpiadach. Do sfinalizowania pomysłu doszło jednak dopiero w dniu 25 czerwca 1894 roku. Wtedy to w Paryżu zebrali się przedstawiciele wielu organizacji sportowych z kilku państw,

KTO TO BYŁ lord Pierre de Coubertin?

aby podjąć historyczną dla sportu decyzję wskrzeszenia olimpiad. Miejscem spotkania sportowców z całego świata miały być Ateny w 1896 roku.

Projekt omal nie został jednak zniweczony. Okazało się bowiem, że rząd grecki nie ma pieniędzy na przeprowadzenie olimpiady. Po roku nastąpiła jednak zmiana rządu. Nowy rząd bardzo poważnie potraktował pomysł zorganizowania olimpiady. Nie było jednak w Atenach stadionu na którym można by rozgrywać poszczególne konkurencje sportowe. Wtedy to Coubertin zainicjował zbiórkę pieniędzy na budowę stadionu. Początkowo owoce kwesty były nikłe, dopiero kiedy Averof — jeden z najbogatszych kupców greckich — ofiarował milion drachen i bloki marmurowe ze swojego kamieniołomu na budowę stadionu, sprawa nabrała rozmachu. Wybudowano stadion na 65 tysięcy widzów, trybuny wyłożono marmurem. Jest on do dziś chlubą Aten, pomimo że nie nadaje się już do rozgrywania zawodów — wąski, owalny i posiada zbyt ostre wiraże.

I tak w dniu 5 kwietnia 1896 roku rozpoczęły się nowożytne igrzyska. Brało w nich udział blisko 300 sportowców z trzynastu krajów. Najliczniejszą była ekipa gospodarzy i liczyła 197 zawodników. Otwarcia igrzysk dokonał król Grecji, Jerzy. Był też odegrany specjalnie skomponowany hymn olimpiady, oddano salwy armatnie i wypuszczono tysiące gołębi.

Pierwszym zawodnikiem, który odniósł olimpijskie zwycięstwo był amerykanin James Connolly wygrywając konkurs trójskoku wynikiem 13,71 m. Jako student uniwersytetu w Harvardzie pojechał na Olimpiadę bez zgody rektora, za co został usunięty z uczelni. Później zasłynął jako pisarz.

Opracowano na podstawie książki T. Olszańskiego „Olimpiady letnie"

Szczep „Proton"

W ubiegłym tygodniu odbyła się **Inauguracja Harcerskiego Roku 1977/78 w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2**, w której uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji szkoły, nauczyciele-wychowawcy i licznie zebrani rodzice. Liczący 472 harcerzy szczep **„Proton"** im. Marii Curie-Skłodowskiej, miniony rok szkolny zamknął dwoma zorganizowanymi obozami wędrownymi, w których uczestniczyło: w operacji „Morena" w Gdańsku — 90 harcerzy oraz w operacji „Bieszczady-404" — 24 harcerzy.

„Zbłądziwszy na drodze zawsze można zawrócić, ale fałszu nie można cofnąć".

przysłowie chińskie

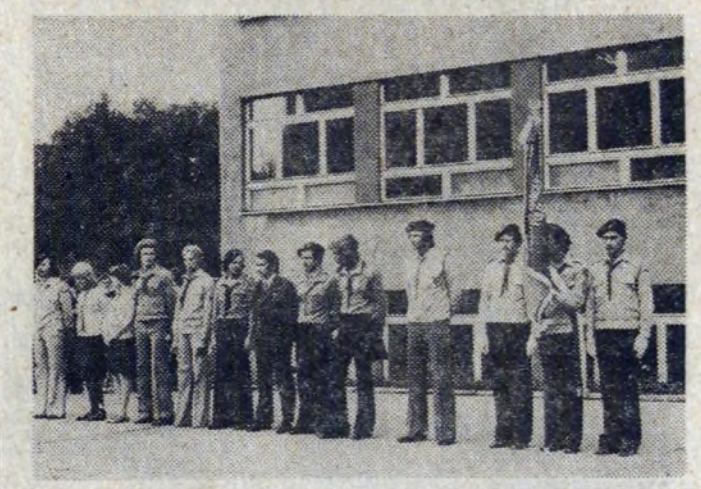

Szczep również zrealizował w swojej działalności bogaty program imprez, m. in. „Alert Naczelnika ZHP" — uwzględniając w nim zagadnienia wynikłe z potrzeb szkoły i naszej dzielnicy. W dotychczasowym swoim dorobku harcerze zorganizowali wystawę prac dyplomowych, którą — oprócz młodzieży ZSE — zwiedzali uczniowie klas ósmych szkół podstawowych z Nowej Huty. Zorganizowano także „Otwarte Dni Szkoły", przeprowadzając preorientację zawodową dla kolegów klas ósmych oraz wystawy pt. „PRE — Elektromontaż na rzecz gospodarki narodowej i swoich pracowników", „Zostań oficerem LWP", „SEP na rzecz gospodarki narodowej" i „Sylwetki uczonych polskich".

Zamierzenia i plan pracy na br. szczep „Proton" przedstawił na uroczystym apelu harcerzom.

NA CZASIE

Ten nowy

Do legendarnych już należą opowieści starych hutników jak to młodego adepta hutnictwa w pierwszy dzień pracy wysłało się po klucz do wielkiego pieca. Podobnie po węgiel do laboratorium młodego stalownika. Szedł więc tam młody człowiek i rzeczywiście przynosił sztychmanowi wiadro węgla. Rzecz w tym, że chodziło o analizę próbki stali, gdzie zawartość węgla ma znaczenie podstawowe przy wytapianiu poszczególnych gatunków stali.

Każdy dziś stwierdzi, że od tamtych czasów wiele się zmieniło. Młodzi na ogół otoczeni są właściwą opieką przez mistrzów i brygadzistów. Niektórzy nawet uważają, że ta troska jest za daleko posunięta, a młodego pracownika wychowuje się niczym warzywa w cieplarnii. Może w tym jest trochę racji, bo i sam kiedyś byłem młodym pracownikiem, a potem przyszło mi się opiekować młodymi. Rzeczywiście, dziś start młodego pracownika jest nieporównywalny do startu młodych w nie tak odległych czasach, chociażby w początku lat sześćdziesiątych. Wydaje mi się też, że wtedy inne obowiązywały zwyczaje i stosunki na linii „stary — nowy". Weźmy chociażby takie pójście na wódkę. Po jakim okresie pracy mógł wypić wódkę trzeci rozlewacz z pierwszym? Prawdę mówiąc fakt taki był aktem nobilitacji na stalownika, aktem przyjęcia do zawodu. A dziś?

Dziś posyła się młodego po wódkę już w pierwszych dniach, najczęściej przy tej okazji „starzy" domagają się wkupienia „nowego". Od razu też wtajemnicza się „młodego" we wszystkie sprawy brygady. Kto się dobrze wkupi, temu potem lepiej.

Napisałem tu o rzeczach, które być może dla kogoś wydadzą się niestosowne. Bo powinienem przecież napisać o wielkiej akcji adaptacyjnej młodych ludzi w hucie, o opiece i patronowaniu tej sprawie przez ZSMP. Oczywiście, dostrzegam, widzę i czuję. Ale uważam, że i ten margines „sprawy nowego" wart jest strony maszynopisu. Zresztą, co wy na to?

MIECZYSŁAW GIL

W DKK HiL ZAINAUGUROWANO KOLEJNY SEZON

Po wakacyjnej przerwie, w Domu Kultury Kombinatu HiL, zainaugurowano kolejny sezon działalności kulturalno-oświatowej wśród hutniczej załogi. Z tej okazji w sali imprezowej przy ul. Majakowskiego, zgromadzili się liczni przedstawiciele wszystkich wydziałów huty, a także reprezentanci kolektywu kierowniczego z sekretarzem Józefem Węglem i dyrektorem Bolesławem Szkutnikiem na czele.

W inauguracyjnym wieczorze, wzięli również udział aktorzy Teatru „Groteska" w Krakowie. (OTK.)

Szkolenie aktywu w Bartkowej

W dniach 19—20 września w domu wczasowym „Stalownik" w Bartkowej odbyło się seminarium szkoleniowe poświęcone omówieniu pracy ideowo-wychowawczej w nowym roku szkoleniowym. Nasza fabryczna instancja ZSMP do pracy ideowo-wychowawczej przywiązuje dużą wagę, stąd też obecność na seminarium kierowników Zakładowych Szkół Aktywu oraz wiceprzewodniczących Zarządów Zakładowych ds. szkolenia i propagandy. W czasie seminarium zapoznano jego uczestników z zadaniami Kół i instancji ZSMP w zakresie systemu i struktury kształcenia politycznego. Korzystano przy tej okazji z materiałów i wytycznych Wydziału Kształcenia Ustawicznego ZG ZSMP. W wyniku szerokiej dyskusji postanowiono w nowym roku szkoleniowym prowadzić następujące rodzaje szkolenia w hutniczej organizacji ZSMP.

— Szkolenie podstawowe dla wszystkich członków organizacji,
— Szkolenie dla aktywu,
— Szkolenie dla nowo przyjętych,
— Szkolenie dla kandydatów PZPR, którzy otrzymali rekomendację z ZSMP.

Tradycyjnie już w miesiącach luty — marzec przeprowadzone zostaną eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, która w tym roku przebiegać będzie pod hasłem „Nasz rodowód".

W czasie seminarium mówiono także o roli Uniwersytetu Robotniczego w pracy ideowo-politycznej naszej organizacji. Szerszą informację na ten temat przedstawi dyrektor Uniwersytetu nowohuckiego, **Bogumił Borowiecki.**

Nad sprawnym zaś przebiegiem organizacyjnym seminarium czuwał **Andrzej Gierz.** Sądzić należy, że będzie ono owocne w pracy naszego aktywu.

Plan pracy nowohuckiego Hufca ZHP

Działający na terenie naszej dzielnicy Hufiec ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej zrzesza w swoich szeregach przeszło 15 tysięcy zuchów, harcerzy i instruktorów. Jego tradycje sięgają już dwudziestu lat i aktualnie młodzież harcerska zrzeszona jest w 33 szczepach, 166 drużynach zuchowych i 148 drużynach działających w szkołach podstawowych. Ponad to 10 szczepów i 188 drużyn Harcerskiej Służby Socjalistycznej działa w szkołach ponadpodstawowych. Całością prac harcerskich kieruje 838 instruktorów. Aktualnie Hufiec opracował plan działania na rok harcerski 1977/78. Kierunki pracy harcerskiej wynikają z uchwał KC PZPR oraz VI Zjazdu ZHP zatytułowanej „Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś".

Działalność wychowawcza opierać się będzie w oparciu o kształtowanie polityczne zaangażowanych postaw młodzieży, aktywnie uczestniczącej w przemianach dokonujących się w kraju. Jedno z podstawowych zadań polegać będzie na wyrabianiu u młodzieży szacunku do pracy ludzkiej. Plan pracy kładzie duży nacisk na zespolenie działalności ZHP z ideowo-wychowawczą działalnością szkoły w nowym jej modelu — szkoły dziesięcioletniej. Ukazywanie młodzieży wzorców do naśladowania, kształtowanie poczucia współgospodarzenia społeczności szkolnej, ochrona zdrowia, sport — to także zadania dla nowohuckich harcerzy.

Zrealizowanie tak ambitnego planu będzie możliwe poprzez stałe podnoszenie kwalifikacji kadry instruktorskiej.

Osobne zagadnienie, to praca z zuchami na rzecz patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania, na rzecz poznawania nauki, techniki, gospodarki i życia społecznego w naszym kraju. Inny szeroki wachlarz spraw wiąże się z kulturą, rekreacją i wypoczynkiem zuchów.

Dla drużyn harcerskich przewiduje się szerokie uczestnictwo w IX Turnieju Wiedzy Obywatelskiej. Szereg działań związanych będzie z 60 Rocznicą Rewolucji Październikowej a także z konkretnymi pracami użytecznymi na rzecz swojego środowiska, dzielnicy i osiedla.

Szczepy harcerskie organizować będą zawody sportowe, zimowiska, obozy i kolonie letnie.

Plan jest więc bardzo szeroki. Jego realizacja będzie w dużym stopniu zależeć od samych harcerzy. Wskazana jest jednak pomoc ze strony szkół, Komitetów Rodzicielskich oraz rodziców. Chodzi tu przecież o wspólny pożytek: dla młodzieży i społeczeństwa.

NASZE HASŁO: ŻYJMY W ZGODZIE Fot. JACEK WCISŁO

ŚMIECH TO ZDROWIE

Kawały — banały

SAMOPOCZUCIE

— Świetnie się tu u was oddycha — mówi wczasowicz do miejscowego górala — macie tu takie czyste powietrze.

— Owszem, owszem na powietrze nie możemy narzekać, ale przecież samym powietrzem tu się nie wyżyje.

SPOSÓB

— Słyszałem, że już nie możesz chodzić do knajpy, bo ci żona buty chowa.

— Tak rzeczywiście czyni to czasami, ale ja wtedy wychodzę w pantoflach.

JESZCZE NIE PORA

— Właściwie to byłby już czas ażebyś się wreszcie ożenił.

— Zrobię to wtedy jak się dorobię na tyle, ażebym mógł żonę utrzymać.

— To chyba będzie na świętej Nigdy?

SPOSÓB

— Czy wreszcie powiesz mi co ci mam kupić w Paryżu, kiedy tam będę w delegacji?

— Właściwie to jeszcze się nie zdecydowałam.

— No to zastanawiaj się, jak wrócę to mi powiesz.

PORÓWNANIA

Żona siedząca na tylnym siedzeniu do męża prowadzącego samochód:

— Pędzisz jak gdybyś miał diabła za sobą.

— Panie doktorze, narkoza nie działa!
— Niech mu pani da Biuletyn HiL do poczytania. Na pewno uśnie.
Rys. B. DZIEKAN

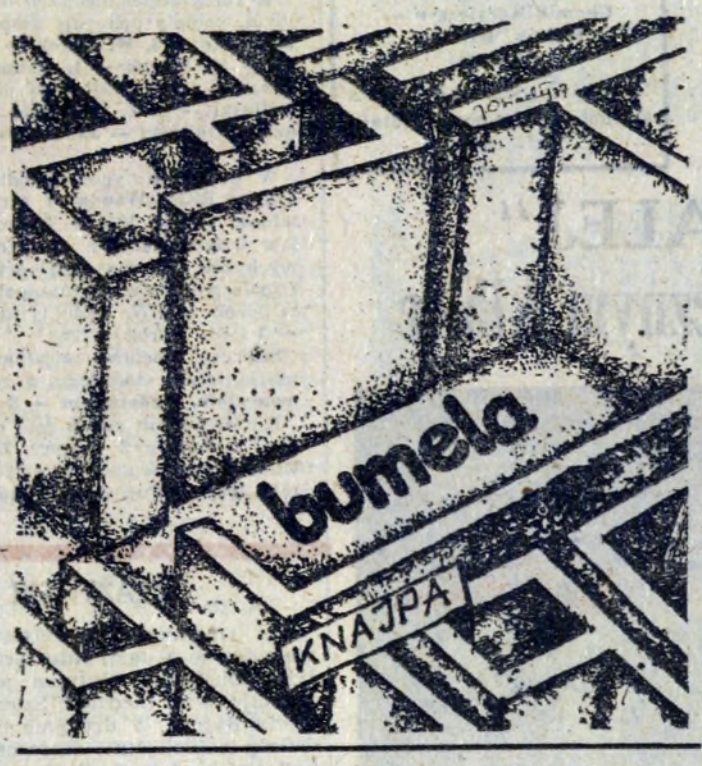

GORZKA PIGUŁKA

Miarą osiągnięć człowieka
jest długość kolejek w aptekach.

O SKŁADANIU

Jak się składa tylko ręce,
darów bożych nie ma więcej.

Anegdoty

Kiedy Bernard Shaw poważnie zachorował, odwiedził go przyjaciel i zastał go piszącego w łóżku.

— Jak ty możesz pracować, chorując?!

— Przecież nie mam wtedy nic innego do roboty — odpowiedział Shaw.

☆

George Bernard Shaw, znany kpiarz brytyjski, autor „Pigmaliona" i wielu innych tryskających humorem sztuk teatralnych, przebywając kiedyś w towarzystwie jezuitów, zapytał jednego z nich, dlaczego zawsze odpowiadają pytaniem na pytanie.

— A dlaczego nie? — brzmiała odpowiedź.

☆

Szef opowiada jakąś mało zabawną anegdotę, ale wszyscy dokoła pokładają się ze śmiechu, z wyjątkiem jednego pracownika.

— A pan, panie Kowalski, pewnie nie rozumie tej anegdoty?

— Dlaczego nie miałbym rozumieć? Ale pan zapomniał, że ja przed tygodniem złożyłem wymówienie i nie muszę już się śmiać...

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

DOWÓD

Co dwie głowy, to nie jedna.
Można w prosty sposób
dowieść tego — starczy więcej
narobić bigosu.

WIOSENNE REFLEKSJE

W końcu nadejdzie taka wiosna,
gdy trawka na nas będzie rosła.

DOWÓD MRÓWCZEJ PRACOWITOŚCI

Są mrówki robotnice —
lecz nie ma urzędniczek.

STAWIANIE SPRAWY

Gdy na ostrzu noża
postawić ją masz —
na wszelki wypadek
nóż połóż na płask.

SZTUKA USPOKAJANIA ROGACZA

Troszkę ciszej, mężu, rycz —
nie zachowuj się jak... kicz!

KRYZYS SUROWCOWY

Ze skóry gotów wyleźć człowiek,
żeby zdobyć jakiś surowiec.

NIECH...

Niech już lepiej nie robi[illegible] co może,
ktoś, u kogo z możli[illegible]i gorzej.

DED[illegible]

Dzielącą oskarżonego
od ofiary zbrodni ścianę
w nowym domu trudno uznać
za alibi murowane.

GDY KOBIETA ROZPIĄĆ SIĘ NIE MOŻE...

Wszyscy mężczyźni gotowi do niej
wyciągać swoje pomocne dłonie.

KOKOSY

Czasem, gdy ma się same kokosy —
to ma się tylko kokosów dosyć.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Czy Redakcja mogłaby udzielić odpowiedzi na takie pytanie: kto właściwie pali „Klubowe"?

— Oczywiście, że tak. Po konsultacjach z Zakładami Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, gdzie prowadzone są tego typu badania — okazuje się, że „Klubowe" palą ci obywatele, którzy wstydzą się palić „Sportów", a nie stać ich na palenie droższych papierosów.

Kronika sądowa

Manko

Pracowała kilka lat w handlu, była sprzedawczynią w sklepach o wieloosobowej obsadzie, aż w końcu — opierając się na pozytywnych opiniach — pracodawcy zdecydowali się powierzyć Ewie K. kiosk spożywczy znajdujący się na terenie jednego z nowohuckich przedsiębiorstw. Teraz Ewa K. była sobie i kierownikiem i personelem...

Tak, wywiązywała się dobrze ze swoich obowiązków sprzedawcy. Klienci chwalili ją za uprzejmość, uśmiech, gotowość do drobnych przysług. Jednak praca w placówce handlowej to nie tylko właściwy stosunek do kupujących lecz także odpowiedzialność finansowa. Z czasem okazać się miało, że z tą ostatnią, w przypadku Ewy K., było wręcz źle. W konsekwencji sprzedawczyni ze spożywczego kiosku zawędrowała na ławę oskarżonych.

Remanent przyniósł zaskakujące rezultaty. W kiosku stwierdzono niedobór na niebagatelną sumę 13.764 zł. Biorąc pod uwagę czasokres, w którym nastąpił zabór społecznego mienia (zaledwie 4 miesiące), jak też ograniczony zakres sprzedawanych w spożywczym punkcie towarów, manko było pokaźnych rozmiarów. Wdrożone zostało śledztwo i Ewa K. stanęła przed prokuratorem.

Zgromadzone dowody były jednoznaczne, niepodważalne. Teraz szukano więc odpowiedzi na pytania: w jaki sposób Ewa K. zagarniała pieniądze i na co je wydawała? Sprzedawczyni szczerze przyznała, że część gotówki wycofywała po prostu z kasy nie bardzo jednak wiedząc jak niedobór wyrówna. Ale była w takiej sytuacji życiowej, że konsekwencje karne nie były w stanie powstrzymać jej przed przestępczym procederem. Żałuje oczywiście tego co zrobiła ale liczy, że zostanie przez wymiar sprawiedliwości właściwie zrozumiana i oceniona.

Wychowuje dwoje małych dzieci. Właśnie w momencie gdy powierzono jej samodzielną placówkę handlową zdecydowała się na odejście od męża alkoholika. Zostawiła mieszkanie, meble, za cenę spokoju. Wprawdzie sąd orzekł alimenty, ale mąż alkoholik nigdzie nie pracował i wyegzekwowanie 800 złotych miesięcznie było rzeczą niemożliwą. A potrzeby były duże. Praktycznie biorąc trzeba było zacząć zagospodarowanie od początku nie zapominając o bieżących potrzebach dzieci. Normalną koleją rzeczy pieniędzy brakowało. Gotówka natomiast każdego dnia leżała w kasie. Wystarczyło tylko sięgnąć...

I sięgnęła raz pierwszy. Pamięta, że wzięła wówczas tylko 200 złotych. Potem pokusa rosła, a i opory i lęk były też mniejsze. Więc zaczęło się. Sama nawet nie wie kiedy z tych jednostkowych, drobnych przecież zaborów urosła suma pokaźna. Te nieszczęsne 13.764 zł...

Kiedy rewidenci zakończyli swoją pracę i wykazali Ewie K. wysokość manka jedyne co zostało sprzedawczyni, to szybkie wyrównanie szkody. Zapożyczyła się gdzie mogła, trochę pomogła matka i była kierowniczka spożywczego kiosku po kilku tygodniach pieniądze co do złotówki zwróciła. Nie zmieniało to jednak faktu, że stanąć musiała przed sądem.

Przewód sądowy potwierdził jedynie wcześniejsze ustalenia śledztwa. Przy ferowaniu wyroku wzięto pod uwagę okoliczności łagodzące, a więc te trudne warunki życiowe Ewy K., jej szczere przyznanie się do winy, szybkie naprawienie szkody i skazano sprzedawczynię na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, oraz 5 tys. zł grzywny. Warto jednak pamiętać — podkreślił to sąd w uzasadnieniu wyroku — iż chociaż sytuacja oskarżonej była nietypowa nie znaczy to wcale, że życiowymi perypetiami można do końca wytłumaczyć i rozgrzeszyć fakt popełnienia pospolitego w końcu przestępstwa.

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mistrz rewolweru" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 30 bm. do 2. X. br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zakręt" prod. polskiej, od 15 lat, od 3 do 6 X. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Świat Dzikiego Zachodu" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 29 bm. do 2. X. godz. 15.00, 17.00 i 20.00 „Chinatown" prod. USA, od 18 lat, od 3 do 5 X. godz. 16.00, 18.00, i 20.00 „Dzień delfina" prod. USA, b/o, od 6 do 9 X br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Terror Mechagodzilli" prod. japońskiej, b/o.

ŚWIATOWID mała sala od 29 bm. do 2. X. br. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Oddział" prod. USA, od 15 lat, od 3 do 4. X. br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „W gwiezdnym pyle" prod. NRD, od 12 lat, od 5 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ryzykant" prod. USA, od 15 lat.

SFINKS od 29 bm. do 2. X. br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rywalka" prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

30 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich dróżkach" 1 paźdz. godz. 11.00 Placówka", 2 X. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie", 3. X. br. Teatr nieczynny, 4. X. godz. 11.00 „Pyza na polskich dróżkach", od 5 do 7. X. godz. 11.00 „Placówka".

Dom Kultury HiL Nowa Huta ul. Majakowskiego 2: 3. X. godz. 18.00 — Inauguracja działalności Estrady Poetyckiej w programie spektakl „Bal Kuglarza" w wykonaniu aktorów krakowskich; 7. X. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Legenda o zajęczym paprykarzu" — film produkcji węgierskiej.

Klub „Kuźnia" Nowa Huta, os. Złotego Wieku 14: 3. X. godz. 18.00 — Dziewiarstwo, koronkarstwo i hafty" — pokaz przygotowany przez ośrodek „Praktyczna Pani" w Mistrzejowicach — dla Klubu Seniora; 4. X. godz. 17.30 — Turniej brydżowy; 4. X. godz. 18.00 — Jak minął miesiąc wrześień 77 — komentarz polityczny red. Zbigniewa Turka; 7. X. godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Amarcord" — film prod. włosko-francuskiej.

Na Skarpie 63: 5. X. godz. 17.00

Na Skarpie 64: 5. IX. godz. 17.00 — Środowe spotkanie Pań w kawiarni Domu Kultury — program estradowy; 6. X. godz. 17.50 — Folklor podkrakowski — występ kapeli z Mydlnik.

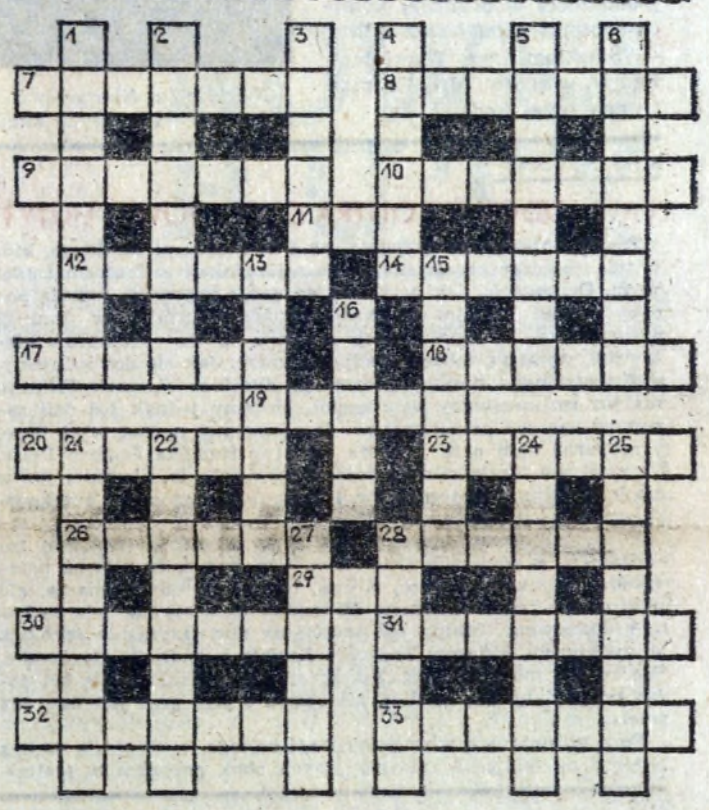

POZIOMO: 7. brakorób, 8. zabezpiecza wykonanie umowy, 9. broń jaskiniowca, 10. na czapce żołnierza WP, 12. młode zająca, kocię, 14. pobratymiec górnika, 17. stolica Turcji, 18. lichy, zbiedzony koń, 19. skrzydlaty koń, 20. przednia lub tylna część wagonu tramwajowego, 23. ból, męka, strapienie, 26. faza księżyca, 28. dodatnia cecha, 29. matka Zeusa, 30. jedn. wojskowa obejmująca kilka pułków, 31. budynek przeznaczony na kwaterowanie żołnierzy, 32. półprodukt w produkcji sztucznego jedwabiu i celofanu, 32. homo... .

PIONOWO: 1. ozdobna lektyka (Indie Wsch., Chiny), 2. dach słomiany, 3. krzywda, szkoda, uszczerbek, 4. gwałtowny płacz, 5. wyrabia skórzaną galanterię, 6. przyrząd do obserwacji ciał niebieskich, 13. ulepszony patefon, 15. imię żeńskie, 16. szafka na kasety z czcionkami, 21. np. Ameryki przez Kolumba, 22. niewolnica usługująca w haremie, 24. np. patentowy, dyscyplinarny, 25. część godziny, 27. wulkan w Turcji (ma dwa szczyty), 28. usiłowanie, próba, chęć osiągnięcia czego.

Wśród czytelników, którzy do dnia 6. X. br. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1. grzesznik, 6. Katalonia, 11. okoń, 12. model, 14. uzda, 17. Upita, 18. kolia, 19. szyszka, 20. zjawa, 21. łódka, 22. Igor, 23. wigor, 26. list, 29. kandelabr, 30. warsztaty.

PIONOWO: 2. Real, 3. Erato, 4. zboże, 5. ibis, 7. porucznik, 8. kolimator, 9. czeladnik, 10. Malapartę, 13. dansing, 15. tasak, 16. skała, 24. indos, 25. omlet, 27. lada, 28. tuba.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37 WYLOSOWALI:

1. Ryszard Wojtoń, ul. Siemaszki 44/2, 31-207 Kraków; 2. Jan Stanek, ul. Wrocławska 52c/27, 30-001 Kraków; 3. Jan Mazur, wieś Jagodniki, 33-272 Demblin; 4. Wiesław Smogorzewski, ul. Szeroka 38-4, 31-053 Kraków; 5. Maria Szatkowska, os. Urocze 11/60, 31-953 Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

W trzeciej dekadzie września mieliśmy przez kilka dni iście listopadową pogodę — w nocy przymrozki, w dzień mimo słońca temperatury bardzo niskie. Nad Polskę napływa z północnego wschodu mroźne powietrze kontynentalne w cyrkulacji wokół wyżu znad Zatoki Botnickiej, a później i Litwy.

W ostatnich dniach września i w pierwszych października powinno się nareszcie ocieplić, temperatura podniesie się powyżej 10, a nawet 15 stopni. Równocześnie jednak nastąpi wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu. Pogorszenie się pogody będzie chyba tylko przejściowe, w pierwszej dekadzie października oczekujemy babiego lata.

Jest rzeczą oczywistą, że mroźna pogoda, odpowiednia w zimie, nie jest korzystna dla naszego zdrowia we wrześniu. Także zbliżające się opady deszczu nie wpłyną dodatnio na nasze samopoczucie.

PROMYK

SPORT i turystyka

Imprezy sportowe

Sobota, godz. 15.00
piłka nożna
Chemik Kędzierzyn — Hutnik Kraków
(II liga)

Niedziela, godz. 11.00 boks
Szombierki Bytom — Hutnik
(II liga)

„OBY TAK DALEJ" — mówią piłkarzom ręcznym kibice

Pisaliśmy przed paroma tygodniami, że kibice piłki ręcznej mogą przeżywać duże emocje i niespodzianki. Myśleliśmy oczywiście o niespodziankach in plus. Tak też się stało. Zespół Hutnika objął prowadzenie w ekstraklasie i ma już 3-punktową przewagę nad rywalami. Ostatnie mecze z Grunwaldem były bardzo zacięte i emocjonujące. Ostatecznie podwójne zwycięstwo odnieśli hutnicy 25:19 i 27:23. Z niecierpliwością więc będziemy oczekiwać na wieści z Gdańska, gdzie wybiera się w sobotę i niedzielę Hutnik na mecze z Wybrzeżem: Przypomnę: Wybrzeże wygrało nawet jeden mecz w ostatniej kolejce spotkań z mistrzem Polski — Śląskiem we Wrocławiu. Będzie więc to dla Hutnika trudna przeszkoda.

Na zdjęciu: filar zespołu Hutnika, Alfred Kałuziński w jednej z indywidualnych akcji. Fot. JACEK WCISŁO

Trwa dobra passa

W rozegranych meczach o mistrzostwo II ligi w tenisie stołowym, kobiety pokonały zespół Tarnovii (8:2). Punkty zdobyły — **J. Szatko — 3, M. Marek — 2, U. Roda — 2,** i w deblu: **J. Szatko — M. Marek — 1.** Natomiast zespół męski pokonał drużynę Tarnovii (16:2). Najwięcej punktów zdobyli: **A. Szymik — 4, L. Goliński — 4, Z. Dynowski — 3, M. Janczukowicz — 3** oraz w deblu: **Goliński — Janczukowicz — 1** i **Szymik — Dynowski — 1.**

*

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie sekcji tenisa stołowego BKS **„Wanda"** z zarządem klubu, podsumowujące działalność za rok 1976/77. Dotychczas pingpongiści zdobyli 13 tytułów indywidualnych mistrzów Krakowa, trzy tytuły drużynowych MP. Po raz drugi sekcja zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim we wszystkich konkurencjach za sezon 1976/77, sześć tytułów indywidualnych MP (J. Szatko — 3 i M. Marek — 3).

Sukcesy sportowe są wynikiem dobrej współpracy pomiędzy sekcją tenisa stołowego, a zakładami opiekuńczymi — **Elektromontażem, Budostalem — 3 i KPRI 2.**

Kierownikiem sekcji jest oddany sympatyk tej dyscypliny — dyr. Budostalu 3 — mgr **Zbigniew Karasiński.** Również duży wkład pracy wnoszą w działalność sekcji działacze: **Antoni Marek, Marian Put, Józef Pikul, Józef Gaj, Tadeusz Trojanowski.**

(ht)

BŁAŻYŃSKI W NOWEJ HUCIE

Ze zmiennym szczęściem walcząca w drugiej lidze drużyna bokserska Hutnika podejmuje w tę niedzielę Szombierki Bytom. W drużynie tej walczy wielokrotny reprezentant Polski, Leszek Błażyński. Nasi zawodnicy do spotkania tego przywiązują bardzo dużą wagę. Może ono mieć zasadniczy wpływ na miejsce w tabeli. Trener Greń będzie miał jednak trudne zadanie. Zawodnicy wprawdzie pilnie trenują, ale mają jeszcze pewne braki techniczne i kondycyjne. Liczymy jednak, że na własnym ringu wykażą się ambicją i wolą walki. Kibice zaś zapewnią mocny, lecz kulturalny doping.

Przy okazji informujemy, że wybrano nowe władze sekcji bokserskiej. Kierownikiem sekcji został mgr inż. Edward Herod.

z drugiej ręki

„Sportowcom trzeba pomagać. Dostarczają ludziom godziwej rozrywki, są potrzebni. Znakomita większość ciężko pracuje, choć ludzie uważający za szczyt wysiłku siedzenie przy biurku, mogą kwestionować trud treningu. Należy popierać ambitnych, sumiennych, uczciwych. Także zmiana barw nie jest przestępstwem o ile bywa podyktowana względami szkoleniowymi, rodzinnymi itd. Tymczasem rynek piłkarski roi się od naciągaczy, przemierzających Polskę za dobrym zarobkiem. Cała masa przeciętnych kopaczy żyje ponad stan dzięki krótkowzrocznym mecenasom. Odpływają „lewym" kanałem środki, które można by spożytkować dużo lepiej. Choćby na rozwój sportu dla zwykłych ludzi."

Dziś przytoczyliśmy fragment artykułu pt. „Pytania naiwne" Łukasza Jedlewskiego z „Przeglądu Sportowego" nr 170. Rzecz o szeleście banknotów w sporcie. — Warto przeczytać całość.

Rys. JÓZEF DYNDA „Szpilki"

KTO WYGRA?

TEATR LUDOWY KONTRA GŁOS NOWEJ HUTY?

Trwają intensywne przygotowania do meczu piłkarskiego, który ma rozegrać reprezentacja naszej redakcji z Teatrem Ludowym. Oczywiście, jak przystało na rangę spotkania ma się ono odbyć przed meczem pierwszej drużyny Hutnika w dniu 23 października. W reprezentacji redakcji oprócz redaktorów etatowych, wystąpią także współpracownicy. Jak się dowiadujemy, szef teatralnego Banku Informacji, dyrektor Ryszard Filipski, ma już rozpracowany nasz zespół. Możemy jednak już dziś zapewnić naszych przeciwników, że posiadamy pewną tajną broń, przekazaną nam przez trenera piłkarzy Hutnika Jerzego Pesta. Na razie nie sprawdziliśmy jeszcze jej działania, niemniej już w czasie najbliższych treningów i meczu sparingowego przekonamy się o jej działalności.

Ze swojej strony możemy się i my pochwalić pewnym rozeznaniem w szeregach aktorskich. Cóż, być może główna przeszkoda, bramkarz Andrzej Kozak, będzie nie do pokonania, ale nasz atak z red. Ludwikiem Mikrutem na czele ma strzelanie opanowane. Mamy też sposób na powstrzymanie szybkich skrzydłowych, aktorów Tadeusza Kwintę i Andrzeja Gazdeczkę. Wprawdzie mózg aktorskiej drużyny, Jerzy Braszka nie był dotąd podglądany (na boisku), ale opinia o jego grze jest nam też znana.

Poza tym nie przywiązujemy wagi do tego co wypisują na nas aktorzy na tablicach informacyjnych obok portierni w teatrze.

ROZPOCZĘŁY SIĘ KURSY NAUKI PŁYWANIA

Przypominamy, że rozpoczęły się powakacyjne kursy pływania dla początkujących i zaawansowanych, organizowawane przez TKKF ZSMP HiL na krytej pływalni KS Hutnik.

Informacje i zapisy w sekretariacie TKKF przy ul. Bulwarowej 16 w godz. 10—14.

Zagraj korespondencyjnie w szachy

Krakowski Okręgowy Związek Szachowy — Sekcja Gry Korespondencyjnej przyjmuje zgłoszenia do eliminacji XXIV Mistrzostw Polski z terenów województwa krakowskiego i nowosądeckiego. Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 10 października na adres: Andrzej Schweiger, ul. Szymanowskiego 1/14a 30-047 Kraków.

Konkurs „Tempa" i HiL dobiega końca

Dziś (30. IX. br.) upływa termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs ogłoszony na łamach „Tempa", na temat: „60 lat sportu radzieckiego". Radzimy niezwłocznie odszukać egzemplarz „Tempa" i wypełnić kupon konkursowy.

Koszykarze Hutnika wygrali turniej

Już po raz drugi koszykarze Hutnika uczestniczyli w turnieju organizowanym przez znany bratysławski klub — Iskrę Matador. Koszykarze Iskry grają w drugiej lidze. Obok nich i drużyny Hutnika w tegorocznym turnieju startowały jeszcze zespoły Slavii Bratysława i Lokomotiva Pezinok — także drugoligowe. Przypomnę, że turniej ubiegłoroczny wygrali koszykarze Hutnika i dlatego też do tegorocznych spotkań Słowacy przystępowali z ogromną wolą pokonania naszego zespołu. Wiedzieli też o tym, że przyjechał on do Bratysławy bez trzech swoich czołowych zawodników. Nie dziwię się też, że trener **Kazimierz Gruszka** nie ukrywał obaw o wyniki spotkań, wierząc jednak w ambicję i spore umiejętności koszykarskiej młodzieży Hutnika. Nie bez znaczenia jest też w takim przypadku obcy teren, gra w innym ustawieniu itp.

Pierwszy mecz rozgrywali hutnicy w sobotę o godz. 10 ze Slavią. Pierwsze minuty przebiegały pod znakiem wyrównanej gry, co odzwierciedlała równowaga punktowa. Dopiero po dziesięciu minutach zarysowała się przewaga naszego zespołu, który w momencie przerwy posiadał już 17-punktową przewagę. Po przerwie koszykarze Slavii wzięli się do odrabiania strat i były momenty, że zmniejszyli dystans nawet do 2 pkt. **Trwało to jednak krótko, a w końcówce zespół Hutnika kontrolował grę całkowicie, grając bardzo dobrze w obronie oraz popisując się ciekawymi rozegraniami piłki w ataku. Ostateczny wynik brzmiał 88:62 dla Hutnika.**

W tym samym dniu, o godzinie szesnastej, Hutnik rozgrywał spotkanie z Lokomotivą Pezinok. Wprawdzie hutnicy objęli od początku prowadzenie, ale tylko minimalną różnicą punktów. Koszykarze Lokomotivy nastawili się na grę twardą, szybką, a że posiadają w swoim składzie paru dobrych zawodników, to losy tego spotkania wciąż były niewiadome. Cóż z tego, że Hutnik doprowadził nawet do sporej przewagi, kiedy została ona zniwelowana. Na usprawiedliwienie mieli nasi koszykarze fakt rozgrywania w tym samym dniu drugiego meczu, ale popełnili też trochę błędów taktycznych. W każdym bądź razie na dwie minuty przed końcem prowadzili jednym punktem; na minutę zaś prowadzenie objęli (też jednym punktem) przeciwnicy. **Na szczęście hutnicy zdobyli kosza, a w ostatniej sekundzie zawodnik słowacki oddał strzał — szczęśliwie dla nas — niecelny. Odetchnęliśmy... Wynik 76:75.**

Ostatni mecz rozgrywali nasi zawodnicy w niedzielę przed południem z drużyną gospodarzy. Był to mecz bardzo zacięty. Dopiero po dziesięciu minutach nasi uzyskali pewną przewagę, a do przerwy kończą wynikiem 44:35. W tym okresie, jak i w czasie całego meczu, Hutnik wyróżniał się dobrą grą w obronie. Zawodnicy Iskry grają jednak z ogromną ambicją, dążąc za wszelką cenę do wygrania spotkania. Nie doszło jednak do tego i mecz wygrywają hutnicy 78:74.

Jakież nasuwają się wnioski dla obserwatora tych spotkań? Jeden podstawowy: drużyna Hutnika jest zespołem, przed którym stoją duże możliwości. Zarówno wyszkolenie indywidualne, jak i umiejętności gry zespołowej potwierdzają dobrą pracę szkoleniową. Zresztą wyraził swoją opinię na ten temat trener Iskry, **Milan Teply:**

— *Drużyna Hutnika, w porównaniu z ubiegłym rokiem, poczyniła duże postępy. Każdy z tych chłopców pracując nad sobą ma szansę stać się bardzo dobrym koszykarzem. Wielu z nich chciałbym widzieć w swojej drużynie. Nie ukrywam, że bardzo chcieliśmy wygrać z wami. Byliście jednak lepsi.*

Dodam, że ciężar gry w turnieju wzięli na siebie następujący zawodnicy: **Wiesław Grochal, Andrzej Matysiak, Janusz Suda, Andrzej Suda, Józef Rojek.** Dzielnie ich uzupełniali: **Wojciech Podkoń, Wojciech Zajdel, Jerzy Jasiówka, Andrzej Chrzan i Krzysztof Klimczyk.** Kierownictwo zaś nad ekipą sprawował kierownik sekcji koszykówki, **Stanisław Płachta.**

Wspomnę więc jeszcze o postawie sportowej zawodników, o atmosferze w zespole. Postawa sportowa była wyróżniająca nasz zespół z pozostałych. Atmosfera też jest dobra, zarówno w czasie meczu, jak i po meczach. Widać, że zawodnicy i trener tworzą dobry kolektyw. W czasie wyprawy do Bratysławy nie było najmniejszych „zgrzytów" dyscyplinarnych. Oznacza to, że działalność wychowawcza w sekcji prowadzona jest prawidłowo. W sumie jest to dobra prognoza przed rozgrywkami w lidze międzywojewódzkiej.

MIECZYSŁAW GIL

tu PTTK

Rajd Przyjaźni – próba ofiarności i sprawności naszego aktywu

Mamy już poza sobą doroczną, największą imprezę turystyczną w Polsce, Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina". Pierwsze stwierdzenie: był to znowu rajd pod każdym względem rekordowy — objął swym zasięgiem (łącznie z młodzieżą szkolną zwiedzającą miejsca związane z pobytem W. I. Lenina w Polsce) ponad 30 tys. osób. Na trasach górskich, pieszych nizinnych i kolarskich uczestniczyło ponad 8 tys. turystów. Gościliśmy turystów z ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Jugosławii oraz z Belgii. Odbył się też, jako impreza towarzysząca, rajd turystów motorowych, zorganizowany i przeprowadzony przez nasz hutniczy klub motorowy „Tandem".

Rekordowe wyniki, ale rekordowy był także wysiłek aktywu w przygotowanie Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina". **Można już dziś stwierdzić, że ten niezwykle trudny egzamin zdali organizatorzy, a wśród nich i nasza huta jako współorganizator, znakomicie.** Masę dodatkowych kłopotów przysporzyła tego roku niełaskawa aura. W pierwszej części rajdu były tak fatalne warunki atmosferyczne w Tatrach, że, aby im sprostać, trzeba było hartu, samozaparcia i żelaznej kondycji.

Turyści i organizatorzy nie zawiedli. Rajd, mimo zimna, mgły i śniegu leżącego w górach, odbył się planowo. Nie zanotowano żadnych wypadków. Nagrodą dla wszystkich była poprawa pogody w sobotę. Zakończenie Rajdu Przyjaźni odbyło się w niedzielę już w potokach słońca, w niezwykle pięknej scenerii Tatr.

Zgodna jest opinia, że nigdy jeszcze nie było tak wielkiego efektywnego wkładu naszej huty. Dekoracja Zakopanego, Poronina, Stadionu pod Krokwią i miasteczka rajdowego, wykonana pod kierunkiem plastyka huty **Zdzisława Pytla** i przy dużym wysiłku ekip Działu Administracji HiL, zyskała najwyższą notę. Również miasteczko rajdowe na campingu „Tatry" nigdy jeszcze nie było tak dobrze zorganizowane i udekorowane, jak tego roku. **Za ogromny związany z tym wysiłek należą się słowa uznania ekipie Walcowni Zimnych z kol. Antonim Grymkiem na czele. Nie zawiedli pracownicy OZR zapewniając uczestnikom Rajdu smaczne, urozmaicone wyżywienie. Nie zawiódł Transport Samochodowy, nie zawiedli elektrycy. Za to wszystko — serdeczne gratulacje!**

Podkreślić chciałbym również, że dobrze zdało egzamin zorganizowanie w miasteczku wystawy trofeów rajdowych Kombinatu HiL i fotogramów **W. Rospondka.** Wystawa podobała się wszystkim, a zwiedziły ją setki osób. Duże brawa otrzymali też nasi fotograficy **Halina i Bolesław Jurkowie,** za wyświetlone w schronisku PTTK na Polanie Chochołowskiej kolorowe przeźrocza. Udały się też konkursy, którym patronował kol. **Antoni Kruczek,** udało się ognisko, kiermasz znaczków i plakietek. Udało się spotkanie turystów w Bukowinie Tatrzańskiej poświęcone wymianie doświadczeń.

Słowem, zdobyliśmy nowy zasób doświadczeń, wykazaliśmy sprawność oraz ofiarność godną wysokiej oceny.

Do posiadanych już przez hutę trofeów przybyły nowe. Wśród nich główna nagroda CRZZ — wspaniały puchar. Otrzymaliśmy te puchary od zaprzyjaźnionych zakładów pracy — współorganizatorów Rajdu. Wzbogaciła się więc znowu kolekcja zdobiąca nasz hutniczy Klub Turysty!

JUBILEUSZOWY JESIENNY ZLOT TURYSTÓW GÓRSKICH

Po raz dziesiąty odbędzie się **Jesienny Zlot Turystów Górskich.** Zapraszamy w dniach 15/16 października. Meta na Jaworzynie Krynickiej. Do wyboru dwie trasy górskie. Noclegi na terenie Muszyny i Krynicy. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL. Koszt — dla członków PTTK — 60 zł, dla pozostałych — 70 zł.

WYCIECZKA DO ZALIPIA

W niedzielę 9 października można wybrać się na trasę nr 7 Rajdu Pieszego na Raty. Wycieczkę autokarową do słynnego i jakże barwnego Zalipia poprowadzą **Halina i Bolesław Jurkowie.** Wyjazd o godzinie 7 spod „Orbisu" w Nowej Hucie. Zgłoszenia w Biurze Oddziału.

ZEBRANIE KOŁA PRZEWODNIKÓW

W czwartek 6 października odbędzie się o godz. 15.30 w sali nr 111, budynek „S" zebranie organizacyjne **Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL.** Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków koła obowiązkowa! (jd)